NIECH ŻYJE SOCJALISTYCZNA KULTURA RADZIECKA
KULTURA PRZODUJĄCA W WALCE O WYZWOLENIE LUDZKOŚCI!

Cena numeru zł. 3

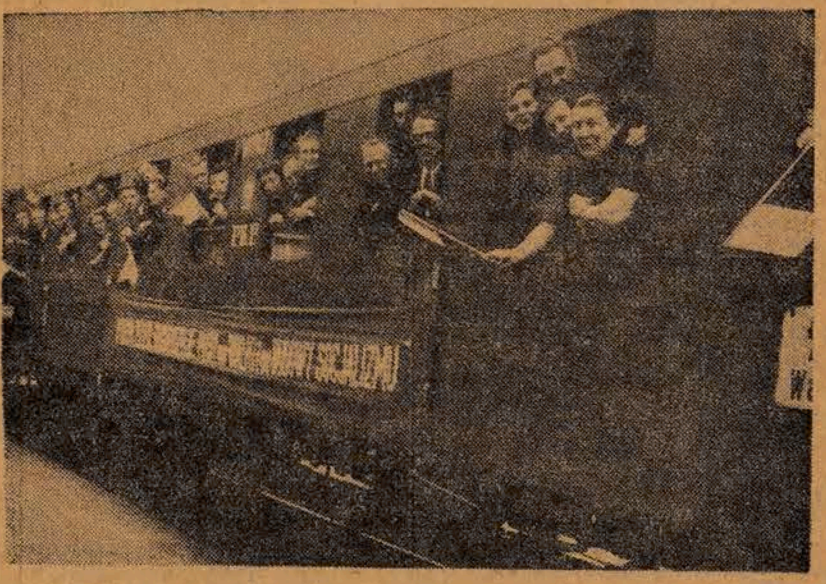
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) NIEDZIELA 7 MAJA 1950 ROKU. Nr 125 (1406)

Delegacja Łodzi i województwa
na zlot korespondentów robotniczych i chłopskich



W Warszawie obraduje ogólnopolski zlot korespondentów robotniczych i chłopskich. — Na zdjęciu — grupa korespondentów „Głosu" z terenu Łodzi i województwa na chwilę przed odjazdem do Warszawy. Na pierwszym planie znana przodownica z PZPB im. Stalina tow. Ramusowa.

Witamy krajowy zlot
korespondentów robotniczych i chłopskich
Czołowi publicyści prasy postępowej świata uczestniczą w obradach

* * *

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie I krajowy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich. Spośród ponad 12 tys. korespondentów, których liczy prasa polska, przybyło do stolicy Państwa Ludowego kilkuset najczynniejszych i najbardziej doświadczonych, aby omówić dotychczasowe wyniki pracy, podzielić się wzajemnie doświadczeniami, skrytykować co jest złe, upowszechnić dobrą praktykę i wytyczyć metody pracy na przyszłość.

Korespondenci robotniczy, to nie są zwykli korespondenci dziennika. To wielki ruch społeczny budowniczych socjalizmu.

Oni to pomagają Partii i Rządowi wykrywać braki i błędy. Oni to w coraz większej mierze rozpowszechniają doświadczenia budownictwa socjalistycznego w mieście i na wsi. Korespondenci — to ludzie, którzy głęboko tkwią w budownictwie socjalistycznym i rozumieją jego potrzeby.

Zaszczytny tytuł korespondenta robotniczego lub chłopskiego noszą w Związku Radzieckim dziesiątki tysięcy ludzi. To ich nazwał STALIN — „przywódcami proletariackiej opinii publicznej".

Ruch korespondentów robotniczych i chłopskich ma w Związku Radzieckim bogatą i sławną tradycję. Od leninowskiej „Iskry" i stalinowskiej „Brdzoły", poprzez „Prawdę" z lat 1912 — 1914 aż do dzisiejszej potężnej prasy radzieckiej, korespondenci robotniczy i chłopscy — to prawdziwi twórcy prasy ludzi pracy, to duma prasy radzieckiej.

W Polsce ruch korespondentów robotniczych i chłopskich jest jeszcze młody, ale już może poszczycić się dość dużymi osiągnięciami. Przoduje w nim nasza prasa partyjna, której poszczególne gazety mają od kilkuset korespondentów do paru tysięcy („Trybuna Robotnicza" — 2.400). Niejednokrotnie notatka czy artykulik, przysłany przez korespondenta, zdecydował już o szybkim usunięciu braków, niejeden pomysł racjonalizatorski został tą drogą rozpowszechniony.

Nasza Partia przywiązuje duże znaczenie do ruchu korespondentów. Na III Plenum Towarzysz BIERUT postawił przed Partią m. in. następujące zadanie:

„Przestrzegać, aby krytyka i samokrytyka, zarówno od góry jak i od dołu nie była dławiona przez czynniki i osoby, których dotyczy, o ile, oczywiście, nie posiada ona charakteru jawnie wrogiej, czy ukrytej dywersji.

W tym celu otoczyć również odpowiednią opieką i wziąć w ochronę przed atakami wrogiego środowiska korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej, zabezpieczyć, aby sygnalizowane przez nich spostrzeżenia były wnikliwie rozpatrywane i załatwiane w myśl interesów Państwa i klasy robotniczej".

Witając I zlot korespondentów robotniczych i chłopskich jesteśmy przekonani, że korzystając ze wspaniałych wzorów prasy radzieckiej uczynimy z tego ruchu ważne narzędzie budownictwa socjalistycznego.

WARSZAWA (PAP). Wczoraj, dnia 6 bm. rozpoczął się w Teatrze Narodowym w Warszawie I krajowy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich, na który przybyło kilkuset najbardziej wyróżniających się, aktywnością korespondentów.

Na zlot przybyli liczni przedstawiciele prasy partii komunistycznych i robotniczych następujących krajów: Związku Radzieckiego, Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Włoch, Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii.

W obradach zlotu biorą m. in. udział: członek kolegium redakcyjnego i kierownik działu krajów demokracji ludowej „Prawdy" — red. L. S. Baranow; P. Courtade, redaktor „Humanite" — centralnego organu Francuskiej Partii Komunistycznej; K. Maron, redaktor „Neues Deutschland", centralnego organu Socjalistycznej Partii Jedności; T. Selmaru, redaktor „Scantea", centralnego organu Rumuńskiej Partii Robotniczej; G. Mate, redaktor „Szabad Nep", centralnego organu Węgierskiej Partii Pracujących; C. Chałaczew, przedstawiciel „Rabotniczesko Deło", centralnego organu Bułgarskiej Partii Komunistycznej; L. Barca, redaktor „Unita", centralnego organu Włoskiej Partii Komunistycznej; S. Johansson, redaktor „Ny Dag", centralnego organu Komunistycznej Partii Szwecji; A. Christiansen, redaktor „F 'heten", centralnego organu Komunistycznej Partii Norwegii; T. Holst, redaktor „Land og Folk", centralnego organu Komunistycznej Partii Danii i L. Nieminen, redaktor „Tyokansan Sanomat", centralnego organu Komunistycznej Partii Finlandii.

Olbrzymi sukces
pożyczki państwowej w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Ministerstwo Finansów ZSRR ogłosiło następujący komunikat:

Piąta Państwowa Pożyczka Odbudowy i Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR, rozpisana 3 maja 1950 roku, na sumę 20 miliardów rubli, subskrybowana została do dnia 5 maja, na sumę 24 miliardów 563 milionów rubli, przekraczając przewidzianą sumę o 4 miliardy 563 miliony. rubli.

Subskrypcja pożyczki trwa w dalszym ciągu.

TYSIĄCE KOMITETÓW POKOJU
czynią przygotowania do wielkiej akcji zbierania podpisów
pod Apelem Sztokholmskim

WARSZAWA (PAP). — Szeroka sieć Komitetów Obrońców Pokoju, z którą współpracują milionowe rzesze społeczeństwa polskiego, rozpoczęła przygotowania do wielkiej akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholskim.

W całym kraju odbywają się masowe zebrania obrońców pokoju. Tematem obrad są uchwały Sesji Sztokholmskiej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz omówienie sposobów zbierania podpisów pod Apelem. Na zebraniach tysiące ludzi różnych warstw społecznych, poglądów i wyznań deklaruje swój udział w wielkiej akcji, aby dać możność każdemu człowiekowi dobrej woli w Polsce wypowiedzieć się w sprawie uchwał i złożyć pod Apelem swój podpis.

* * *

Znaczenie uchwał 3 - Sesji Sztokholmskiej oraz przygotowania do akcji zbierania podpisów pod Apelem bardzo żywo omawiane było na konferencji Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju. Kilkuset uczestników konferencji oświadczyło zgodnie, że sprawę pokoju uważa za świętą i jak najaktywniejszą współpracą z Komitetami Obrońców Pokoju, w akcji zbierania podpisów pod apelem — dadzą wyraz swoim pragnieniom pokrzyżowania zbrodniczych planów podżegaczy wojennych.

* * *

Masowe zebranie Obrońców Pokoju w POZNANIU uchwaliło poprzedzić zbieranie podpisów pod Apelem wielką pracą uświadamiającą wśród mas istotę tej akcji. W tym celu będą przeprowadzane rozmowy w mieszkaniach poszczególnych obywateli, którzy będą mogli u siebie w domu składać podpisy. Młodzież szkolna od 4 klasy szkoły podstawowej podpisywać będzie apel w szkołach.

W miastach powstają specjalne Komitety Blokowe, na wsi zaś gromadzkie, które czuwać będą nad całością akcji. W skład komitetów wchodzą ogólnie poważani obywatele, wybierani na ogólnych zebraniach, lokatorów bloku lub mieszkańców wsi.

* * *

Na rozszerzonym plenum Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w OLSZTYNIE, na którym reprezentowane były wszystkie powiatowe komitety województwa stwierdzono, że ruch obrońców pokoju w Olsztyńskim wzmaga się z dnia na dzień. Komitety, powstałe nie tylko w miastach i zakładach pracy, ale również w gminach i gromadach — prowadzą ożywioną działalność. Mimo, iż akcja zbierania podpisów jeszcze nie rozpoczęła się, z miast i wsi województwa napływają już listy z tysiącami podpisów ludności, solidaryzującej się z Apelem Sztokholmskim.

W dniu 1 maja ludność woj. olsztyńskiego zebrała na fundusz obrony pokoju 5.600.000 zł.

Na terenie POMORZA istnieje już ponad 3.000 Komitetów Obrońców Pokoju. Duży udział w pracy biorą kobiety, które w wielu komitetach stanowią znaczną większość. 26 księży bardzo aktywnie współpracuje z komitetami i wchodzi w ich skład.

W BYDGOSZCZY utworzono oprócz komitetów dzielnicowych — 20 obwodowych, które stanowią pośrednie ogniwo między komitetem dzielnicowym, a blokowym. Komitety te wybitnie przyczyniły się do ożywienia i usprawnienia pracy.

300 tys. robotników strajkuje w Argentynie

NOWY JORK (PAP). Z Buenos Aires donoszą, że w Argentynie wybuchł strajk około 300 tysięcy robotników przemysłu mięsnego, którzy domagają się poprawy warunków pracy i pracy.

Śmiałe operacje partyzantów w południowej Korei

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje za Centralną Koreańską Agencją Telegraficzną wiadomość, że jeden z wielkich oddziałów partyzanckich, działających w południowej części prowincji Kanwon, po przełamaniu silnej strefy obronnej, wtargnął do jednego z najważniejszych miast tej prowincji — Czunczen.

Podczas walk ulicznych z policją, miejscowa ludność udzielała partyzantom znacznej pomocy. Po skutecznym zakończeniu tej śmiałej operacji, oddział partyzancki wrócił do swej bazy.

Atak na miasto Czunczen był uczczeniem święta 1 Maja przez partyzantów południowej Korei.

W poniedziałek, dnia 8 maja br. o godz. 17 w sali „Ogniska", ul. Moniuszki 4a, odbędzie się

Ogólnołódzka odprawa partyjnych prelegentów i wykładowców

Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich prelegentów Komitetu Łódzkiego, Dzielnic i wykładowców szkolenia partyjnego o b o w i ą z k o w a.

KOMITET ŁÓDZKI PZPR
WYDZIAŁ PROPAGANDY

1 Maja w Polsce
10 i pół miliona ludzi pracy
manifestowało wolę walki i pracy dla pokoju i socjalizmu

WARSZAWA (PAP) — 1 Maj miał w bieżącym roku przebieg imponujący. W pochodach 1-Majowych wzięło udział 10.500.000 ludności, w tym 3.500.000 ludności wiejskiej. Takiej masowości 60-letnie dzieje obchodów 1-Majowych w Polsce nie znały.

Hasła wypisane na niezliczonych transparentach, portrety wodzów światowego proletariatu i przywódców polskiej klasy robotniczej i mas ludowych, okrzyki wznoszone raz po raz na cześć **Józefa Stalina i Bolesława Bieruta**, na cześć WKP(b) i PZPR, Polski Ludowej i Związku Radzieckiego, były wyrazem uczuć i dążeń narodu, dumnego ze swych sukcesów, świadomie i śmiało zmierzającego do socjalizmu.

W pochodach miejskich wzięło udział ponad 900 tysięcy chłopów mało i średniorolnych, w ekipach łączności miasta ze wsią wyjechało na wieś około 115 tysięcy robotników, dokumentując rosnący i wzmagający się wciąż sojusz robotniczo-chłopski.

Tegoroczne manifestacje 1-Majowe charakteryzowały się również dużym udziałem kobiet (około 3 milionów) i młodzieży (około 3,5 miliona).

Defilujące oddziały odrodzonego Wojska Polskiego ludność obrzucała kwiatami.

W dniu 1 Maja, w dniu międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce o pokój i socjalizm, przeprowadzono zbiórkę na Fundusz Obrony Pokoju. W ciągu jednego dnia zebrano ponad 100.000.000 zł.

W piątą rocznicę
rozbicia hord hitlerowskich
przez zwycięską Armię Radziecką
Odezwa rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej do narodu niemieckiego

BERLIN (PAP). — W związku z uroczystościami, jakie odbędą się w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniu 8 maja, jako w piątą rocznicę kapitulacji armii hitlerowskiej, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił odezwę do narodu.

„W dniu 8 maja 1945 r. — stwierdza odezwa — pod ciosami zwycięskiej Armii Radzieckiej załamał się ostatecznie faszystowski reżim terroru, wojny i zniszczenia.

„Trzecia Rzesza" skapitulowała bezwarunkowo, po zgładzeniu milionów kobiet, starców i dzieci, po wtrąceniu świata w okrutną wojnę i po zadaniu olbrzymich cierpień narodom oraz doprowadzeniu Niemiec do katastrofy.

8 maja 1945 roku zamknięty został haniebny rozdział w dziejach naszej ojczyzny, gdy słowo Niemiec było na całym świecie nazwą obelżywą.

Rozpoczął się w historii Niemiec nowy okres, w którym naród niemiecki otrzymał możność zdobycia drogą demokratyczną i dzięki wysiłkom pokojowym szacunku innych narodów i zapewnienia sobie lepszej przyszłości.

Nie własnymi siłami naród niemiecki uwolnił się od faszyzmu. To armia Związku Radzieckiego, który padł ofiarą zbrodniczej agresji, rozgromiła dyktaturę faszystowską w Niemczech i zerwała okowy narodu niemieckiego.

Niemcy były wówczas jedną wielką ruiną. Dziś Niemiecka Republika Demokratyczna jest wielkim warsztatem pracy i odbudowy.

Oszukana przez hitleryzm i oszołomiona przez bombardowania ludność niemiecka stała w obliczu katastrofy. Dziś naród niemiecki, biorąc przykład z naszych przodowników pracy w przemyśle i rolnictwie, pracuje nad pokojową odbudową ojczyzny. Dorasta nowa młodzież, która uczy się i buduje nowe życie.

Niemcy hitlerowskie były ogniskiem dzikiego szowinizmu i ośrodkiem haniebnej teorii rasizmu. Niemiecka Republika Demokratyczna walczy o pokojową współpracę i równouprawnienie wszystkich narodów i wszystkich ras.

Dyktatura faszystowska była niczym nie zamaskowanym panowaniem monopolistycznego kapitału i wielkich obszarników.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej rzesze pracujące decydują o własnym losie, kierują własnymi fabrykami i kopalniami oraz uprawiają własną ziemię.

W dniu 8 maja 1945 r. Armia Radziecka otworzyła narodowi niemieckiemu drzwi do przyszłości, postępu i pokoju. Dzięki niezliczonym ofiarom radzieckim droga do demokracji stanęła dla narodu niemieckiego otworem.

Naród niemiecki będzie za to wdzięczny Związkowi Radzieckiemu i Generalissimusowi Stalinowi, który nawet w czasie inwazji faszystowskiej i bestialstw hitlerowskich wypowiadał się za demokratycznym zjednoczeniem Niemiec.

W przeciwieństwie do polityki Związku Radzieckiego, dążącej do zabezpieczenia pokoju i do zabezpieczenia niezależności narodów, anglo-amerykańskie władze okupacyjne prowadzą w Niemczech Zachodnich imperialistyczną politykę agresji. Pogwałciły one i gwałcą w dalszym ciągu uroczyste zobowiązania powzięte w Poczdamie. Dokonały one podziału Niemiec, dążąc do uczynienia z zachodniej części kraju obozu militaryzmu i bazy agresji. Chcą one użyć młodzieży niemieckiej jako mięsa armatniego w służbie anglo-amerykańskiego imperializmu. Wolność naszego narodu jest znów zagrożona i zagrożone jest samo jego istnienie."

Odezwa stwierdza następnie, że cały naród niemiecki powinien zrozumieć znaczenie dnia 8 maja, jako rocznicy uwolnienia Niemiec od faszyzmu przez Armię Radziecką.

Odezwa kończy się słowami:

„Wstępujcie w szeregi narodowego frontu Niemiec Demokratycznych! Do walki o zjednoczenie naszej ojczyzny! Do walki o sprawiedliwy traktat pokojowy! Do walki o trwałą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i o pokój na całym świecie!"

Odezwa podpisana została przez premiera Grotewohla, wicepremiera Ulbrichta i innych członków rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Hala ciężkiego przemysłu
na XXIII Międzynarodowych Targach w Poznaniu

Miarowe, potężne uderzenie młota pneumatycznego, charakterystyczny jazgot tokarek, stłumiony szum maszyn włókienniczych, trzask wyładowań elektrycznych — oto muzyka, jaką witają zwiedzających wielką halę ciężkiego przemysłu na Międzynarodowych Targach Poznańskich demonstrowane w ruchu maszyny.

W hali tej rozgościły się przemysły stanowiące najważniejsze fundamenty naszej gospodarki narodowej: WĘGLOWY — zaopatrujący gospodarstwo narodowe w podstawowy surowiec przemysłowy i główny artykuł naszego eksportu, HUTNICZY — dostawca żelaza i stali, energii, która porusza i oświetla nasze fabryki, oświetla i ogrzewa domy mieszkalne, ELEKTROTECHNICZNY — wyposażający energetykę i inne przemysły w niezbędny sprzęt, wreszcie METALOWY — przemysł o olbrzymiej różnorodności produkcji, wytwarzający przede wszystkim maszyny i stanowiący podstawę dalszego uprzemysłowienia kraju.

Problematyka górnictwa i energetyki

Centralną część hali zajmuje stoisko górnictwa i energetyki, nad którym górują umieszczone na stalowej konstrukcji dwie wielkie bryły węgla i soli, obwiedzione czerwonymi rurkami neonowymi.

Z natury rzeczy jednak w stoisku tym nie eksponaty towarowe, lecz problematyka odgrywa główną rolę. **Pokazano tu graficznie wspaniały rozwój przemysłu węglowego, który w r. 1938 wydobywał 38,1, w roku 1949 — 76,5, a w roku 1955 będzie wydobywał około 100 milionów ton węgla. Będzie to możliwe dzięki uruchomieniu nowych kopalń, budowie nowych szybów i poziomów. Nakłady inwestycyjne przemysłu węglowego będą bowiem w najbliższym 6-leciu 5 razy większe, niż w okresie Planu 3-letniego.** Znacznie wzrośnie jego mechanizacja.

W specjalnej niszy, której ściany wyłożono bryłami węgla, co daje wrażenie wnętrza kopalni, pokazano nowoczesną maszynę górniczą, polskiej produkcji — wrębówkę oraz pełny asortyment mechanicznych świdrów górniczych, na zewnątrz hali zaś kopalniany, taśmowy transporter węgla. Coraz szersze stosowanie tych mechanizmów w naszym kopalnictwie węglowym będzie, obok dalszego rozwoju współzawodnictwa, potężną dźwignią wzrostu wydajności.

Wielkie portrety znanych w całej Polsce górników przypominają o kolejnych etapach rozwoju współzawodnictwa w przemyśle węglowym. Widzimy tu podobizny: Wincentego Pstrowskiego — inicjatora współzawodnictwa indywidualnego, Franciszka Apryasa — inicjatora współzawodnictwa zespołowego i Wiktora Markiewki — inicjatora współzawodnictwa długofalowego. Na honorowym miejscu umieszczono KARTĘ GÓRNICZĄ — świadectwo uznania i słusznej oceny ofiarnego wysiłku górników przez społeczeństwo i Rząd Polski Ludowej.

W stoisku górnictwa i energetyki pokazano również rozwój produkcji koksu, wydobycia soli i torfu oraz ropy naftowej. Widomym świadectwem naszych wysiłków nad zmniejszeniem deficytu paliw płynnych, są próbki produkowanych przez nas paliw zastępczych, jak benzol, metanol i alkohol bezwodny.

W dziale energetyki zilustrowany jest szybki postęp produkcji energii elektrycznej, która w r. 1946 była już znacznie wyższa, niż w r. 1938, a pod koniec Planu 6-letniego przewyższy ten poziom kilkakrotnie. Olbrzymie osiągnięcia mamy na polu elektryfikacji wsi. W ciągu trzech lat sprawowania władzy przez lud udostępniono korzystanie z energii elektrycznej większej ilości wsi, niż w w ciągu 20-letniego okresu istnienia Polski kapitalistyczno-obszarniczej. Do końca roku bieżącego będziemy mieli już 12,495 zelektryfikowanych wsi.

Pozostałe gałęzie przemysłu, wystawiające w hali ciężkiego przemysłu, przemawiają do zwiedzającego najbardziej przekonywającym językiem, językiem eksponatów.

Osiągnięcia hutnictwa

Przemysł hutniczy zaprezentował rury wysokociśnieniowe, młot pneumatyczny, o wadze „baby" — 2 tys. kg. Młot ten stanowi nowość produkcyjną naszego hutnictwa. Huta „Baildon" pokazuje frezy i noże tokarskie ze zwykłej stali, których tylko zęby lub ostrza napawane są elektrodami ze stali szybkotnącej. Frezy te i noże nie ustępują w niczym narzędziom, zaopatrzonym w płytki z „vidii" i dają wielką oszczędność wysokogatunkowej stali.

Inne osiągnięcia hutnictwa, to kolejowe łożyska toczone, nigdy dawniej w Polsce nie produkowane, a dalej narzędzia wiertnicze do geologicznych wierceń poszukiwawczych. Odznaczają się one wielką trwałością i nie są gorsze od najlepszych narzędzi dotychczas importowanych. Następnie opatentowane pompy głębinowe dla przemysłu naftowego odznaczają się **3 razy większą wytrzymałością od pomp sprowadzanych przez nas z zagranicy.**

Zjednoczenie metali nieżelaznych szczyci się licznymi **lekkimi stopami aluminium**, zastępującymi miedź oraz opanowaniem technologii odlewów ciągłych. Zjednoczenie demonstruje np. **blok metalu długości 4 m, odlany przy pomocy formy (wlewnicy) wysokości 10 cm, wyposażonej w ruchomą podstawę.** Dawniej bloki miały długość pół metra, bo takiej wielkości były formy, nowy sposób odlewania daje znaczną oszczędność cennych metali kolorowych i lepszą strukturę wewnętrzną odlewu.

Nowości przemysłu elektrotechnicznego

W stoisku przemysłu elektrotechnicznego dominuje odznaczający się nowym rozwiązaniem konstrukcyjnym fragment podstacji transformatorowej ze słupami nośnymi linii wysokiego napięcia, olbrzymim, 60-tonowym transformatorem, wyłącznikami transformatorowymi, mierniczymi i odłącznikiem. Dalej wystawiono rozdzielnie okapturzone, normalne oraz gazoszczelne przeciwwybuchowe dla kopalni węgla, silniki wszelkiej mocy i wielkości, urządzenia termoelektryczne, silniki do pomp głębinowych, piece hartownicze, aparaty do spawania elektrycznego, fragment laboratorium wysokiego napięcia itp.

W stoisku **„Elektrotechnika w służbie zdrowia"** zwraca uwagę **uniwersalny aparat rentgenowski**, oryginalnej **polskiej konstrukcji**, który od zeszłego roku produkujemy seryjnie, diatermie krótkofalowe, lampy kwarcowe i inne aparaty elektromedyczne.

W pomysłowo urządzonym stoisku **„Elektrotechnik w służbie kultury"** zainstalowano teatralną aparaturę oświetleniową oraz wystawiono wszelkie typy produkowanych przez polski przemysł aparatów radiowych.

Akumulatory i ogniwa, aparaty telefoniczne i łącznice oraz różnorodny sprzęt teletechniczny wypełniają stoisko **„Elektrotechnika w służbie łączności"**.

„Elektrotechnika w służbie komunikacji i transportu" — to temat następnego stoiska, gdzie wystawiono silniki trakcyjne i nastawniki dla lokomotyw kopalnianych i tramwajów, nastawniki dźwigowe itp.

Wreszcie w dziale zatytułowanym **„Elektrotechnika służy podwyższeniu poziomu życiowego ludności"** pokazano żarówki i domowy sprzęt grzejniczy, kuchenki i piecyki elektryczne, grzałki, żelazka itd. Stały wzrost zużycia tego sprzętu oraz żarówek świadczy o postępie elektryfikacji kraju i o coraz większym zużyciu energii elektrycznej w gospodarstwach domowych.

Nowością tego stoiska są wystawione po raz pierwszy na Targach nowoczesne fluorescencyjne rury oświetleniowe. Dają one światło zbliżone do dziennego i nie męczą dzięki temu wzroku, a ponadto stosowanie ich daje dużą oszczędność prądu.

Rośnie potęga polskiego przemysłu

Pozostaje jeszcze do omówienia ostatni „lokator" hali ciężkiego przemysłu — przemysł metalowy. Jednak ze rozmiary jego ekspozycji i różnorodność produkcji wymagają specjalnego artykułu.

Hala ciężkiego przemysłu na XXIII MTP daje w największym skrócie obraz osiągnięć robotników, inżynierów i techników naszych kluczowych przemysłów. Wysunięcie na pierwszy plan nowości produkcyjnych ilustruje w dobitny sposób olbrzymi postęp i wielkie wzmocnienie potencjału przemysłowego Polski, osiągnięte w toku realizacji Planu 3-letniego.

W przeciwieństwie do targów i wystaw w państwach kapitalistycznych, gdzie spoza towarów nie widać człowieka, liczne plansze i fotografie w pawilonach tegorocznych Targów Poznańskich pokazują przodowników pracy i racjonalizatorów — najbardziej świadomych budowniczych nowego ustroju, gwarantującego lepsze jutro człowiekowi pracy, pokazują również opiekę, jaką państwo ludowe otacza masy pracujące.

J. F. Ch.

Truman i jego doradca

Były współpracownik Hitlera — gen. Guderian — otrzymał stanowisko „doradcy" kół rządzących USA. Guderian pomaga przy reorganizacji armii amerykańskiej według zasad hitlerowskich. (Z gazet)



Guderian: Wyżej rączkę, Herr Truman!

(Rys. J. Gardina)

W walce o socjalistyczną dyscyplinę pracy

Praca w Polsce Ludowej jest sprawą czci i honoru. Klasa robotnicza świadoma jest swych praw i obowiązków gospodarza kraju, świadoma jest swej **historycznej roli twórcy i budowniczego socjalizmu.** Wyrazem tej świadomości jest ciągle rozszerzający się **ruch współzawodnictwa i jego wyższa forma — zobowiązania długofalowe.** Wyrazem tej świadomości są **cyfry z nadwyżką wykonanego planu za I kwartał 1950 r. — są wspaniałe osiągnięcia produkcyjne klasy robotniczej w Czynie 1-Majowym.**

Obecnie, kiedy masy pracujące naszego kraju mobilizują swe wysiłki do realizacji i przedterminowego wykonania pierwszego roku Planu 6 - letniego, znajdują się jeszcze jednostki zarówno wśród klasy robotniczej jak i wśród rzesz inteligencji pracującej, które **łamią dyscyplinę pracy. Fakty nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy, spóźniania się, niesumiennego stosunku do pracy, maszyn i narzędzi są jeszcze częstym zjawiskiem w wielu zakładach i instytucjach. Pociągają one za sobą stratę setek tysięcy roboczogodzin, dezorganizują często pracę, hamują realizację planów produkcyjnych, przynoszą szkodę współtowarzyszom pracy. Klasa robotnicza wydała zdecydowaną walkę wszelkim przejawom łamania dyscypliny pracy. Skutecznym orężem w tej walce jest uchwalona w ub. miesiącu przez Sejm ustawa „o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy".**

Walka z „łazikami" wszelkiego autoramentu wymaga nie tylko konsekwentnej realizacji przepisów ustawy, lecz przede wszystkim wzmożenia pracy polityczno - uświadamiającej wśród mas o konieczności zachowania takiej dyscypliny pracy, która w pełni zasłuży na nazwę socjalistycznej. Organizacje partyjne mają już poważne osiągnięcia i doświadczenia w walce z absencją, w walce o kształtowanie wśród mas socjalistycznego stosunku do pracy. Formy satyrycznego ośmieszania łazików na łamach gazetek ściennych, wywieszania ich nazwisk na „oślich deskach", „tablicach łazików", a szczególnie praca uświadamiająca agitatorów, przyczyniła się w dużym stopniu do obniżenia absencji. Poważnym jednak dotychczas błędem było, że w walce z łazikami nie zaktywizowano wszystkich bez wyjątku członków partii i świadomych robotników. Komitety i egzekutywy organizacji partyjnych, rady zakładowe, dyrekcje zakładów i agitatorzy bądź nie docierali do wszystkich pracowników, bądź też ograniczali się w walce z łazikami do doryweczych akcji. W walce o kształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy, wszczepiania masom zasad i poczucia socjalistycznej dyscypliny pracy winni uczestniczyć aktywnie wszyscy członkowie partii. Walka ta winna trwać dopóty, dopóki słowo absencja, łazik, nie zniknie ze słownictwa naszych zakładów pracy.

„Członek partii jest obowiązany — czytamy w statucie PZPR — przodować w pracy zawodowej, własnym przykładem pobudzać bezpartyjnych do wzmagania wydajności i dyscypliny pracy, stale podnosić swe kwalifikacje zawodowe, strzec społecznego warsztatu pracy i mienia narodowego".

Każdy członek partii winien więc być wzorem socjalistycznego stosunku do pracy. Nie może być członkiem partii, który by naruszał dyscyplinę pracy. Dla łazików nie ma miejsca w szeregach partyjnych. Organizacje partyjne rozpoczęły zdecydowaną walkę ze zdarzającymi się wypadkami łamania dyscypliny pracy przez członków partii. Tak np. organizacja partyjna kopalni „Kleofas" wykluczyła z szeregów partyjnych notorycznego łazika ob. Matle.

Rola członka partii nie może ograniczać się tylko do wzorowego wykonywania swych obowiązków, do ofiarnej i wydajnej pracy. **Członek partii winien być nie tylko wzorem dobrego pracownika, ważnym jego zadaniem jest uświadamianie bezpartyjnych, mobilizowanie ich wokół haseł i linii politycznej naszej partii. Do każdego robotnika, inteligenta pracującego, łamiącego dyscyplinę pracy winien dotrzeć jego towarzysz pracy, towarzysz partyjny wyjaśniać mu, jaką szkodę przynosi opuszczaniem pracy, spóźnianiem się czy też niesumiennym wykonywaniem obowiązków.**

Do walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy organizacje partyjne winny zmobilizować również **świadomych robotników bezpartyjnych.**

Szczególną uwagę należy zwrócić na **młodzież.** Dyscyplina pracy wśród pracującej młodzieży pozostawia często wiele do życzenia. Młodzież pozostawiona bez kierownictwa politycznego i opieki przejawia niejednokrotnie lekceważący stosunek do pracy i swoich obowiązków. **Młodzież należy otoczyć troskliwą fachową i polityczną opieką.**

W naszej walce o socjalistyczną dyscyplinę pracy winien być wzorem bohaterski naród radziecki, jego doświadczenia i osiągnięcia produkcyjne, wysoka świadomość obywateli radzieckich. Odlewnik Maksym Matorkin z zakładów im. Lenina, mówiąc o obowiązkach obywateli Związku Radzieckiego, powiedział: „Każdy z nas obowiązany jest pracować tylko bardzo dobrze, wypuszczać produkcję tylko pierwszorzędnej jakości".

Naszym obowiązkiem, obywateli Polski Ludowej, budujących zręby socjalizmu, jest pracować jak najwydatniej i jak najlepiej. Świadomość tego obowiązku winna być ugruntowana wśród mas pracujących naszego kraju. Walcząc o pełną likwidację łazikostwa, walcząc o socjalistyczną dyscyplinę pracy, będziemy pracować wydajniej, wzmocnimy siłę obozu pokoju i postępu, zbudujemy szybciej Polskę Socjalistyczną.

T. P.

Wszyscy złożymy podpisy
POD APELEM POKOJU

„Obywatelu Polski Ludowej, złóż swój podpis pod Apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, który głosi:

„Domagamy się stanowczego zakazu użycia broni atomowej, jako oręża napaści wojennej i masowej zagłady ludzi. Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi".

Oto z czym zwracać się będą w najbliższych dniach partyjni i bezpartyjni agitatorzy pokoju do milionów mieszkańców miast, miasteczek i wsi polskich.

Co my — naród polski — chcemy osiągnąć przez włączenie się do tej potężnej, światowej kampanii zbierania podpisów pod Apelem Pokoju?

Chcemy pod tym bezspornym, zrozumiałym, najbardziej ludzkim hasłem skupić kilkanaście milionów Polaków, którzy niezależnie od środowiska, przekonań, wierzeń religijnych gotowi są zasilić coraz bardziej potężniejące szeregi obrońców pokoju całego świata.

Chcemy zedrzeć maskę z amerykańskich imperialistów i ich satelitów. Pokazać, że to są ci, którzy szykują się gorączkowo do nowej zbrodni, do rozpętania nowej, niosącej zagładę ludzkości zawieruchy wojennej.

Chcemy, by miliony obywateli wszystkich zakątków ziemi polskiej jasno zdawały sobie sprawę, że pokój można obronić, że wojnie można zapobiec, że do wojny można nie dopuścić. Żeby rozumiały, że zjednoczenie wszystkich uczciwych ludzi, pragnących wolności i pokoju, stwarza niezmożoną potęgę, która potrafi rozbić wszelkie zbrodnicze zamiary wrogów ludzkości.

Chcemy ugruntować w każdym człowieku żyjącym w Polsce najgłębsze przekonanie o słuszności walki obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i wielki przyjaciel ludzkości — Stalin, przekonanie o wielkiej, niezwyciężonej sile tego obozu.

Chcemy włączyć do aktywnej walki o pokój setki tysięcy ludzi dotąd biernych, wahających się. Chcemy podnieść uświadomienie polityczne i pogłębić zrozumienie słusznej, pokojowej polityki rządu ludowego wśród szerokich warstw społecznych. Chcemy, by walka o pokój stała się nowym czynnikiem mobilizacji mas pracujących do wzmożonego wysiłku produkcyjnego dla wykonania naszych zadań gospodarczych i kulturalnych.

Kampanię zbierania podpisów przeprowadzać będą Komitety Obrońców Pokoju, które tworzone są w każdym powiecie, w każdym mieście i miasteczku, w gromadzie i w każdym bloku miejskim. W jednym tylko woj. łódzkim powołano ostatnio w ciągu 3 dni 500 gromadzkich i blokowych Komitetów Obrońców Pokoju. Do Komitetów tych wchodzą licznie kobiety i młodzież, wchodzą chłopi, rzemieślnicy i księża.

Akcja zbierania podpisów jest potężną kampanią polityczną. Zadaniem jej jest podniesienie świadomości wszystkich warstw naszego społeczeństwa, dotarcie do osób najbardziej zacofanych i podatnych wrogiej propagandzie. Nakłada to wielkie obowiązki na naszą Partię i wymaga dużego wysiłku od każdego aktywisty partyjnego.

Toteż wszystkie nasze ogniwa partyjne ponoszą odpowiedzialność za prawidłowy, najbardziej szeroki zasięg zbierania podpisów. Organizacje partyjne nie mogą w żadnym wypadku zastępować szerokiego aktywu innych partii, organizacji społecznych oraz świadomych, bezpartyjnych bojowników o pokój. Odwrotnie, trójki partyjne, które tworzone będą równolegle do Komitetów Obrońców Pokoju, na szczeblu wojewódzkim, miejskim, powiatowym i dzielnicowym, winny czuwać nad tym, by w pokojowej akcji zbierania podpisów pod Apel Sztokholmski zaktywizowały się szerokie kręgi działaczy organizacji społecznych, wszystkich stronnictw politycznych oraz wielkie rzesze bezpartyjnych.

Komitety i organizacje partyjne, które ponoszą całkowitą odpowiedzialność za pracę komitetów obrońców pokoju, powinny pamiętać, że kierownictwo to mogą skutecznie spełniać jedynie poprzez aktywnych, uświadomionych członków partii, wchodzących w skład tych Komitetów.

Wielkie zadania, jakie stoją przed naszą Partią w milionowym ruchu obrońców pokoju, wymagają wysiłku wszystkich bez wyjątku jej członków. Wymagają przede wszystkim mobilizacji według miejsc zamieszkania tysięcy agitatorów partyjnych, którzy swoją świadomość polityczną i doświadczenie w pracy wśród mas wykorzystają w kierowaniu półmilionową armią aktywnych bojowników Komitetów Obrońców Pokoju.

Od aktywności naszych organizacji partyjnych, trójek i pełnomocników obrońców pokoju, od siły mobilizującej ponad 100 tysięcy agitatorów partyjnych, zasobnych w doświadczenie pracy uświadamiającej, zależy w wielkiej mierze rezultat pracy tysięcy bojowników pokoju — bezpartyjnych, robotników, chłopów, kobiet i młodzieży, inteligentów, gospodyń domowych i rzemieślników.

Dotrzeć do każdego mieszkania w mieście i na wsi. Nie zostawić ani jednego człowieka bez możności wyrażenia swej woli pokoju, wyjaśnić sens i znaczenie każdego podpisu w walce z podżegaczami wojennymi, usiłującymi groźbą bomby atomowej opanować świat — oto ambitne zadanie, jakie wykonają setki tysięcy obrońców pokoju, którzy zbiorą w ciągu maja kilkanaście milionów podpisów.

W wykonaniu tego zadania pomoże im nasza Partia, pomogą nasi agitatorzy partyjni.

Powszechna amnestia na Węgrzech
w piątą rocznicę wyzwolenia

W związku z piątą rocznicą wyzwolenia Węgier weszła w życie ustawa o amnestii powszechnej, wydana przez Radę Prezydialną Węgierskiej Republiki Ludowej.

Amnestia obejmuje swym zasięgiem również obywateli węgierskich — przebywających poza granicami Węgier — którzy na polecenie lub pod wpływem fałszywej propagandy faszystowskiej, czy też z innych przyczyn, mylnie pojmując ówczesne stosunki, opuścili granice Węgier. Działanie tej amnestii nie odnosi się do osób, które zajmowały kierownicze stanowiska w systemie faszystowskim lub dopuściły się głównych zbrodni wojennych względnie postanowieniem Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej zostały pozbawione obywatelstwa.

W stosunku do osób, korzystających z prawa amnestii, nie będzie wszczęte postępowanie karne, o ile osoby te w terminie do dnia 4 października 1950 r. powrócą na Węgry.

Wszelkich informacji, dotyczących działania amnestii i związanej z nią repatriacji na Węgry — udziela poselstwo Ludowej Republiki Węgierskiej w Warszawie, ul. Aleja Róż 3, codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 14—16 a ponadto w miesiącu maju również w niedziele i dni świąteczne od godz. 10 — 13.

Delegacja Niemiec Demokratycznych przybyła do Pragi

PRAGA (PAP). — Na uroczystości piątej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką przybyła delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na czele delegacji stoi minister przemysłu Fritz Selbmann.

Dwa i pół miliona spółdzielców wiejskich

WARSZAWA (PAP) — Wraz z szybkim rozwojem placówek spółdzielczości wiejskiej, które coraz skuteczniej bronią interesów pracujących chłopów, nieustannie wzrasta liczba członków spółdzielni gminnych. W ciągu II kwartału br. do gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" wstąpiło przeszło 216.000 nowych członków, w większości małorolnych i średniorolnych chłopów. Obecnie spółdzielczość samopomocowa skupia w swoich szeregach około 2,5 miliona osób.

Przed 5 rocznicą wyzwolenia ČSR
Marsz. Bułganin i tow. Susłow w Pradze

PRAGA (—) Masy pracujące Czechosłowacji uroczyście przygotowują się do 5 rocznicy wyzwolenia kraju przez bohaterską Armię Radziecką.

Robotnicy fabryk i zakładów przemysłowych oraz chłopstwo pracujące witają zbliżające się święto nowymi sukcesami produkcyjnymi.

* • *

PRAGA (PAP). Jak donosi agencja CTK, na uroczystości piątej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką przybyła dn. 5 bm. do Pragi delegacja radziecka.

Na czele delegacji stoi wicepremier Związku Radzieckiego marsz. BUŁGANIN. Do delegacji należą sekretarz KC WKP(b) SUSŁOW, wiceminister spraw zagranicznych Zorin i gen. Rodimcew.

Zmarnowana okazja

(Na marginesie partyjnej konferencji w powiecie Kutno)

Czesław Skonecki

W „Trybunie Ludu" z dnia 6 maja rb. zamieszczono poniższy artykuł, który przedrukowujemy w całości.

W „Trybunie Ludu" w artykule pt. Niektóre doświadczenia partyjnych konferencji powiatowych" czytaliśmy:

„Zadaniem konferencji powiatowych i miejskich jest zgodnie z uchwałą III Plenum Komitetu Centralnego podsumować całoroczny dorobek swojej powiatowej organizacji, krytycznie zanalizować i ocenić działalność komitetu powiatowego, wybrać nowe władze partyjne i nakreślić konkretne zadania na przyszłość".

Czy konferencja partyjna te zadania spełni — zależy to w wielkiej mierze od treści sprawozdania ustępującego komitetu partyjnego.

Jeśli ktoś o tym wątpił, to mógł się przekonać w dniu 23 kwietnia na partyjnej konferencji w powiecie kutnowskim.

Kiedy sekretarz ustępującego KP, tow. Olczak, rozpoczął swój sprawozdawczy referat, spodziewałem się wraz ze wszystkimi delegatami na sali, że oto zaraz dowiemy się, jak komitet powiatowy naszej Partii kierował w ciągu roku całym życiem politycznym swego terenu, jak pod jego codziennym kierownictwem rozwijała się polityczna, wychowawcza, organizacyjna działalność komitetów gminnych, podstawowych organizacji, szeregowych członków Partii? Jak pracowali aktywiści partyjni w aparacie państwowym i gospodarczym? Jak komitet powiatowy kontrolował w terenie wykonywanie przez poszczególne organizacje partyjne wskazań i dyrektyw naszej Partii? Jak wreszcie ustępujący KP wykonywał własne postanowienia i uchwały? Takie oto i inne jeszcze podobne pytania nurtowały wszystkich obecnych delegatów. I z dużą uwagą wsłuchiwali się oni w słowa sekretarza.

Niestety. Sprawozdanie sekretarza trwało co prawda bite dwie i pół godziny, ale na żadne z tych zagadnień tow. Olczak odpowiedzi nie dał.

Od czasu do czasu, wśród powodzi powierzchownych wyliczeń różnych akcji i uroczystości, capstrzyków i imprez — tu i ówdzie znajdował się w sprawozdaniu jakiś mały fragment, poruszający sprawy pracy partyjnej — najczęściej jednak sekretarz nawet w tych rzadkich fragmentach ograniczał się do ogólnikowych pochwał tego czy innego osiągnięcia. Parę razy obecnym na sali wydawało się, że nareszcie padnie z ust sekretarza jakieś słowo krytyki. Ale znowu rozczarowanie — nie wiadomo było, kogo konkretnie KP krytykuje i za co. Sekretarz wyraźnie unikał wymieniania konkretnych ludzi i konkretnych faktów, a tym bardziej unikał wszystkiego, co by można było przyjąć za samokrytykę.

Nie traciłem jednak nadziei. Słuchałem uważnie — a nuż dowiem się o sprawie tak istotnej, jak wysuwanie kadr w aparacie partyjnym, państwowym i gospodarczym. Wszak miernikiem pracy partyjnej jest w dużej mierze umiejętność wyszukiwania i otaczania troskliwą opieką towarzyszy, wyrastających w pracy politycznej na dołach. Ale sprawozdanie komitetu powiatowego w Kutnie przemilczało również i to zagadnienie.

Czyżby w powiecie kutnowskim nie było towarzyszy zdolnych i rozwijających się w pracy politycznej? Owszem, są. Wymieńmy tylko tow. Kwiatka, przewodniczącego zarządu spółdzielni produkcyjnej w Grochowie, w gminie Łanięta, pod którego kierownictwem spółdzielnia ta już teraz promieniuje na okolicę; tow. Katarzyńskiego, niezmordowanego organizatora spółdzielni produkcyjnych w pow. kutnowskim i obecnego instruktora rolnego KP. Ludzi tego pokroju, co tow. Katarzyński i tow. Kwiatek w powiecie kutnowskim jest z pewnością więcej. Czemu więc ustępujący KP nie miał nic o nich do powiedzenia?

Czy można się dziwić, że po takim sprawozdaniu delegaci w dyskusji ograniczyli się również do ogólnych deklaratywnych wystąpień, mających mało wspólnego z konkretną pracą poszczególnych organizacji partyjnych na wsi i w mieście?

A przecież powiat kutnowski ze względu na swoją strukturę gospodarczą i polityczną powinien był dostarczyć konferencji powiatowej bogatego materiału do dyskusji. Mamy tam i fabryki o znaczeniu ogólnokrajowym i duży węzeł kolejowy i PGR-y i wielką ilość chłopstwa mało i średniorolnego i rozwijającą się wśród zaciętej walki klasowej spółdzielczość produkcyjną na wsi. I wszędzie przecież, na każdym odcinku działają i walczą członkowie naszej Partii.

Wyzute z konkretnej politycznej treści sprawozdanie zaciążyło fatalnie na całym przebiegu konferencji.

Dlaczego tak się w Kutnie stało? Nie był to przypadek. Nie przypadkowo przecież, cztery dni przed konferencją, dokładnie 19 kwietnia, przedstawiciele łódzkiego KW stwierdzili, że egzekutywa KP nie tylko nie przystąpiła do opracowania sprawozdania, ale właściwie nie rozporządza żadnymi materiałami, na których podstawie można sprawozdanie opracować. W rezultacie sprawozdanie zostało „spreparowane" na podstawie bardzo urywkowych danych, które po gorączkowych poszukiwaniach udało się znaleźć pod ręką.

Taki, a nie inny przebieg konferencji partyjnej w powiecie kutnowskim nie był bynajmniej przypadkiem. Egzekutywa KP w Kutnie od wielu już miesięcy pracowała w oderwaniu od terenu. Pracowała bezplanowo i biurokratycznie. Tow. Olczak, zamiast kierować politycznie pracą w powiecie poprzez egzekutywę i cały komitet, wolał w wielu sprawach decydować sam, bez egzekutywy, wolał w wielu wypadkach wszystko „załatwiać" sam — bez aparatu KP.

Nic tedy dziwnego, że tow. Olczak nie mógł sam niczego twórczego wnieść w opracowanie sprawozdania z rocznej działalności KP.

Czy sytuacja w partyjnym komitecie powiatu kutnowskiego nie była znana Łódzkiemu Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR? A jeśli była znana, to dlaczego nie pomyślano o tym, że przecież konferencja wyborcza jest właśnie tą władzą partyjną, która powinna wystawić ustępującemu kierownictwu partyjnemu swego terenu ocenę pracy i z oceny tej konsekwentnie wyciągnąć wszystkie wnioski.

Konferencja powiatowa z dnia 23 kwietnia mogła być doskonałą okazją, by w oparciu o wolę delegatów, pchnąć pracę partyjną w powiecie kutnowskim na nowe właściwe tory. Niestety, przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu nie pomyśleli o tym zawczasu, nie rozważyli sprawy ewentualnego odroczenia konferencji — by okazji tej nie zmarnować.

Zła opinia się skończyła

„Biała" pracuje już lepiej a PZPB w Rudzie wykonują plan

Był taki okres w końcu ubiegłego roku, kiedy wystarczyło wspomnieć o **Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Rudzie Pabianickiej,** żeby wywołać u rozmówcy znaczący uśmiech...

— E! co tam Ruda, przecież oni nie pamiętają nawet, kiedy wykonali plan w 100 procentach! A sama Ruda? Można by siedzieć u nich cały dzień i też jeszcze nie wysłuchało by się wszystkich skarg i narzekań, które koncentrowały się przede wszystkim na nieszczęsnej „Białej". „Biała" robi źle. — „Biała" wykonała 65 proc. planu. „Biała" nas „kładzie".

I tak przez godzinę, dwie i jak długo chcielibyście słuchać.

A na „Białej" było rzeczywiście źle. Było źle w lipcu, sierpniu, wrześniu — a później zaczęło się powolutku odwracać i dziś **„Biała" wykonuje plan na równi z Centralą i dzięki temu cały zakład już od początku bieżącego roku wykonuje swe zadania.** Plan tkalni np. za I kwartał został wykonany w 108 proc.

I cóż tam było na tej „Białej"?

A było, wiele niedociągnięć. Ale przede wszystkim wymienić należy niewłaściwe, z gruntu fałszywe podejście do tego oddziału. Uczniów kierować — na „Białą", słabych tkaczy na „Białą"; łazików — na „Białą", bo Centrala to podpora zakładu, bo Centrala wykonuje plan. I Centrala plan wykonywała, przekraczała go nawet, ale nie była w stanie nadrobić tego, co zaprzepaściła „Biała" i w rezultacie PZPB w Rudzie Pabianickiej były w swoim czasie jedynym bodajże zakładem, na terenie Łodzi, który nie wykonał planu w tkalni.

Ale dziś należy to już do przeszłości! Dziś „Biała" plan wykonuje, bo towarzysze w Rudzie zrozumieli, że nie wolno traktować po macoszemu jednego oddziału, faworyzując inny.

Przecież jak się napchało na tę „Białą" samych uczniów, ludzi, którzy zaledwie nauczyli się puścić i zatrzymać krosno, to od kogo mieli oni nauczyć się tkactwa, kto miał im pomóc w opanowaniu potrzebnych tkaczowi wiadomości, jednym słowem — **kto miał z nich robić tkaczy?**

Jest wprawdzie na sali majster. Ale to nie wszystko. Młody tkacz musi mieć w pobliżu siebie kogoś, na kim mógłby się wzorować. I kiedy ta tajemnica została przez towarzyszy w Rudzie „odkryta", **kiedy zaczęto tasować tkaczy starych z młodymi, rezultaty** nie kazały długo na siebie czekać. **Dziś Ruda,** — można takie twierdzenie zaryzykować, — **staje się jednym z przodujących zakładów w przemyśle bawełnianym.**

em - em

Na froncie współzawodnictwa



Tow. Anna Wypłosz z PZPB Nr 9

Tak jest zajęta pracą przy warsztatach, że wszystko to, co się dokoła niej dzieje, jest na drugim planie. **Anna Wypłosz z PZPB Nr. 9 jest młodą tkaczką, pracującą na 6 krosnach.** Dlatego też, gdy pragnie dobrze je obsłużyć, musi całą swą uwagę skupić na robocie. Już to trzeba uważać, aby krosno nie stało bezczynnie, albo nie wytworzyło się gniazdo.

Dzięki temu, że kol. Wypłosz szczególnie zainteresowana jest wynikami swej pracy swe zobowiązania długofalowe nie tylko wypełnia ale znacznie przekracza. Gdy podejmowała zobowiązania długofalowe, wyrabiała 114 proc. normy. Obecnie wykonuje swą normę w 121 proc.

To i owo

„Amerykańska koncepcja demokracji"

Na kolejnej konferencji prasowej w Białym Domu, prezydent Truman wygłosił kolejne przemówienie, w którym zapewniał o „zamiarach pokojowych" USA. Zalecał... wzmożenie „zimnej wojny" oraz wychwalał „amerykańską koncepcję demokracji".

Pierwsze dwa punkty tego przemówienia komentarza nie potrzebują, o trzecim o dobrodziejstwach i rozkoszach „amerykańskiej koncepcji demokracji świergocą wiosenne wróble na wszystkich dachach świata, nie mówiąc już o doniesieniach gazet i agencyj prasowych, które codziennie utrwalają nasze mniemanie o istotnej wartości tej słynnej „koncepcji".

Oto dwa przykłady najświeższej daty: Sąd Najwyższy USA odrzucił żądanie grupy obywateli stanu Georgia co do rozpatrzenia systemu wyborczego w tym stanie, który to system — wbrew ogólnym postanowieniom konstytucyjnym — dyskryminuje wielotysięczne rzesze murzyńskich i niemurzyńskich wyborców, pozbawiając ich możności głosowania, tj. elementarnych praw obywatelskich. Szanowni sędziowie Sądu Najwyższego umotywowali swą decyzję „koniecznością poszanowania zasady nieingerencji w wewnętrzne sprawy stanowe"! (?)

Wyrok Sądu Najwyższego usankcjonował więc utrzymanie jawnie bezprawnej ordynacji wyborczej, zapewniającej niepodzielne rządy w stanie Georgia klice faszystów i rasistów. Trzeba dodać na marginesie, że podobne „demokratyczne" ordynacje wyborcze obowiązują we wszystkich niemal południowych stanach USA.

Przykład drugi — choć natury raczej prywatnej — jest nie mniej wymowny.

Urzędniczka państwowa, zatrudniona w nowojorskim Biurze Pracy — p. Ruth Weyland zwolniona została z posady za poślubienie Murzyna. „Wina" p. Weyland i jej męża jest tym cięższa, że należy on do Stowarzyszenia dla spraw rozwoju ludności murzyńskiej...

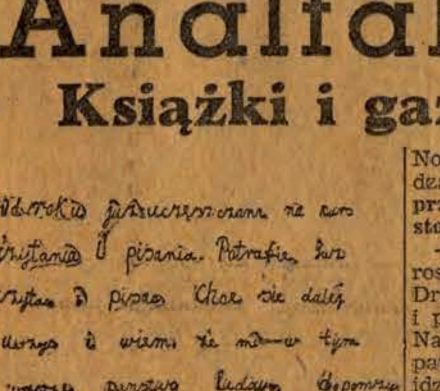
Gdybyśmy chcieli stale przytaczać choć część materiału, ilustrującego dobitnie i przekonywająco ten system polityczno-społeczny, który p. Trumanowi podoba się nazywać „amerykańską koncepcją demokracji" — nie starczyło by miejsca w naszym dzienniku. Piszemy więc na ten temat tylko od czasu do czasu, ale i to co piszemy pozwala zrozumieć doskonale, czym się różni trumanowska „koncepcja demokracji" od koncepcji naszej, i o ile tu nasza, prawdziwie postępowa i wolnościowa koncepcja stoi wyżej od „demokratycznej" obłudy wielce żałosnych potomków Washingtonów i Lincolnów.

B. D.

Likwidujemy upośledzenia kapitalistycznego ustroju

Analfabeci uczą się pisać

Książki i gazety stają się dostępne dla wszystkich



Duży widny pokój. Stół, szafa na książki, krzesła, w kącie tablica. Przy stole siedzi kilkunastu mężczyzn w wieku od 40 do 60 lat. Twarze poważne, skupione, głowy pochylone nad papierami i książkami.

Jest to szkoła dla analfabetów przy Zakładach im. Strzelczyka, jedna z wielu tysięcy, jakie powstały na terenie całego kraju.

Obecni tu mężczyźni — to ludzie, dla których gazeta i książka były do niedawna tylko płachtą papieru, pokrytą niezrozumiałymi znakami, a podpisem — trzy krzyżyki.

Twarde, spracowane ręce, jeszcze niezdarnie trzymają ołówki i pióra.

Przyszli tu sami. Nikt ich nie namawiał. Rozumieją, że trzeba dogonić to, **czego im nie dała młodość, którą musieli przeżyć w ustroju kapitalistycznym.**

Lekcje odbywają się 2 lub 3 razy w tygodniu. Prowadzi je młoda studentka polonistyki. Część słuchaczy chodziła już kiedyś do szkoły. Umieli czytać, z pisaniem było o wiele gorzej. Ale po latach — 30 lub 40 — zapomnieli. Inne były zmartwienia. **Ciągła walka o pracę, bezrobocie. Nikt się nimi nie interesował. Bo i kto? Kapitalistyczny, sanacyjny rząd? Fabrykant, obszarnik?... — Czym robotnik, głupszy, tym lepszy szydzili fabrykanci.**

Te czasy minęły bezpowrotnie. **Państwo Ludowe nie zapomniało o tych najbardziej pokrzywdzonych przez haniebny system kapitalistyczny — o analfabetach.**

Wiadomo, że wiek robi swoje i że ciężko przychodzi nauka, kiedy pięćdziesiątka siedzi na karku. Ale to nic. Najważniejsze, że są dobre chęci i możliwości. Nauczą się czytać i pisać. Nie będą dla nich niedostępne gazety, książki, kina, wszystko to, co przynosi odprężenie po pracy, co przyczynia się do postępu.

* * *

Ignacy Druciarek ma lat 58, a od 27 lat pracuje u Johna (obecnie w Zakładach Strzelczyka). Nie wstydzi się tego, że przyszło mu na stare lata zasiąść na szkolnej ławie. Przeciwnie, jest dumny, że nauka przychodzi mu łatwiej, aniżeli się spodziewał.

Ignacy Druciarek i jego koledzy, współuczestnicy kursu nauki czytania i pisania, otrzymają za kilka dni **świadectwa ukończenia kursu. Wszyscy już piszą i czytają.** Idzie im to wprawdzie jeszcze powoli, z trudnością niekiedy, ale przecież najgorszy okres mają już poza sobą. No, i wszyscy, jednogłośnie stwierdzają, **nie mają zamiaru na tym poprzestać. Pójdą na kurs drugiego stopnia, będą się uczyć dalej.**

— Zazdrościłem zawsze moim dorosłym dzieciom — mówi Ignacy Druciarek, — umiejętności czytania i pisania. Człowiek był jak ślepiec. Na gazetę i książkę mógł tylko popatrzeć. A dzisiaj? Ciężko to jeszcze idzie, ale z każdym tygodniem lepiej. Umiem już czytać i pisać, a przecież to jeszcze nie koniec nauki. Nie potrafię określić słowami mojej radości. Zrozumieją to najlepiej ci, którzy znajdowali się w podobnej sytuacji, którzy jeszcze przed rokiem należeli do tej najbardziej upośledzonej części naszego społeczeństwa — do analfabetów.

* * *

Około 500 tysięcy analfabetów uczęszcza na kursy czytania i pisania, z czego 152 tysiące zdało już egzamin. **W samym województwie łódzkim 19 tys. osób ukończyło już kursy, a dalsze 19 tys. odbywa naukę. Na terenie Łodzi czynnych jest 340 kursów, gromadzących 5.583 uczniów. Na przestrzeni ostatnich dni wydano 1.360 świadectw ukończenia kursów. Wielu ich uczestników otrzymało nagrody za wyjątkowo dobre postępy w nauce.**

Konsekwentnie prowadzona od roku w całym kraju walka z analfabetyzmem daje coraz to lepsze rezultaty. **W walce o upowszechnienie oświaty, w walce z analfabetyzmem — w ciągu jednego roku zrobiono więcej, aniżeli na przestrzeni całego przedwojennego dwudziestolecia.**

Możemy być dumni z dotychczasowych osiągnięć, które muszą stanowić bodziec do dalszej, jeszcze intensywniejszej walki z analfabetyzmem, do podwojenia ilości kursów nauki czytania i pisania.

W akcji tej musi wziąć udział całe nasze społeczeństwo, aby w jak najkrótszym czasie i jako jedne z pierwszych w kraju — Łódź i województwo łódzkie mogły zameldować — nie ma już u nas ludzi, nie umiejących pisać i czytać, analfabetyzm został zlikwidowany!

(J. K.)

Musimy wychować

nowe kadry nauczycielskie

Średnie szkoły ogólnokształcące, których zadaniem jest przygotowanie młodzieży do studiów na wyższych uczelniach, kształcenie narybku nowej, ludowej inteligencji, zdolnej do twórczej pracy w każdej dziedzinie gospodarczego i kulturalnego życia — cierpią ostatnio na głód wykwalifikowanych kadr nauczycielskich i to w zakresie wszystkich specjalności.

Wykonanie Planu 6-letniego w dziedzinie wyszkolenia nauczycieli dla tego typu szkół — uzależnione jest od napływu maturzystów do państwowych wyższych szkół pedagogicznych, których celem jest przygotowanie wysokokwalifikowanego, ideowego aktywu nauczycielskiego dla szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych.

Podkreślić trzeba, że absolwenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej, w której nauka trwa 3 lata, otrzymują zgodnie z obowiązującymi przepisami pełne kwalifikacje, pozwalające na nauczanie w tych szkołach oraz możność zdobycia stopnia naukowego.

Abiturienci szkół średnich ogólnokształcących i ich rodzice winni uświadomić sobie wielką, społeczną rolę pracy nauczycielskiej, rosnące znaczenie tego zawodu w państwie socjalistycznym oraz daleko idącą pomoc państwa w czasie samych studiów — w postaci stypendiów (7000 zł., 9000 zł., 15000 zł.). internatów, bonów na obiady itp.

Aktyw młodzieży, zrzeszonej w kołach szkolnych ZMP, pomoże niewątpliwie w akcji uświadamiającej swych kolegów o znaczeniu zawodu nauczycielskiego, który, jak zawód inżyniera albo lekarza, otwiera perspektywy awansu społecznego i szerokie możliwości pracy twórczej przy budowie podstaw socjalizmu w Polsce. Nauczyciele szkół średnich zaś winni zrozumieć, że podniesienie poziomu szkolnictwa średniego i dobór najzdolniejszych jednostek do zawodu nauczycielskiego, zależy w dużej mierze od ich czynnego współdziałania w tym kierunku.

W Państwowych Wyższych Szkołach Pedagogicznych powinna znaleźć się młodzież najzdolniejsza, przede wszystkim pochodzenia robotniczego, oraz dzieci chłopów małorolnych, młodzież uspołeczniona, dzielna, wykazująca zrozumienie dla socjalistycznego stosunku do pracy i zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego.

Państwo Ludowe, śledząc czujnie realizację założeń planu oświatowego, rozbudowuje i uruchamia nowe wyższe szkoły pedagogiczne. Oprócz istniejących w Gdańsku, Krakowie i Łodzi, powstają dalsze w Katowicach, Warszawie i Wrocławiu.

Liczba miejsc na każdym kierunku studiów w każdej z tych uczelni wynosi od 50 do 80 miejsc.

R. Gerlecka.

NASI KORESPONDENCI piszą

Międzyzakładowe współzawodnictwo

Wezwanie „Bawełnianej Dziewiątki" do przystąpienia do współzawodnictwa, załoga naszych zakładów przyjęła z dużym zadowoleniem. Odbyło się już wspólne zebranie przedstawicieli obu zakładów. Przy udziale przedstawicieli podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładowych i innych organizacji społecznych omówiono warunki i cel współzawodnictwa między naszymi zakładami na odcinku produkcyjnym.

Ustalono, że współzawodnictwo trwać będzie przez 6 miesięcy. Postanowiono także dla osiągnięcia coraz lepszych wyników, w okresie trwania współzawodnictwa **dzielić się doświadczeniami.**

Taka wzajemna wymiana spostrzeżeń przyczyni się do usunięcia różnych niedomagań, występujących jeszcze w pracy naszych zakładów.

Donder

korespondent fabryczny z PZPB Nr 6

Otwarcie świetlicy w Witowie

Ekipa łączności ze wsią z PZPB Nr 17 bawiła ostatnio **we wsi Witów, pow. łęczyckiego.** Wraz z nią wyjechał nasz zespół świetlicowy, by wziąć udział w otwarciu świetlicy w tej wsi.

Uroczystość otwarcia świetlicy połączona była z rozdaniem nagród przodownikom pracy tamtejszej Spółdzielni Gminnej oraz wręczeniem legitymacji pierwszym członkiniom Koła Ligi Kobiet w Witowie.

Uroczystość odbyła się przy dużym udziale mieszkańców Witowa i okolic. Otwarcia świetlicy dokonał przewodniczący Gminnej Rady Narodowej ob. Kowalczyk, a w części artystycznej wystąpiły dzieci ze szkoły w Witowie oraz nasz zespół świetlicowy.

E. Kosiński

korespondent fabryczny z PZPB Nr 17

Tradycje rewolucyjnej prasy polskiej

Historia rewolucyjnej prasy polskiej ściśle i nierozerwalnie związana jest z historią polskiego ruchu robotniczego, z historią walki, jaką polski proletariat na przestrzeni 60 lat toczył przeciwko burżuazji rodzimej i obcej, przeciwko jawnym i zamaskowanym wrogom klasowym, przeciwko nędzy i kapitalistycznemu wyzyskowi.

Już pierwsze rewolucyjne pismo wydawane przez Waryńskiego, „Proletaryat", wysoko podniosło sztandar międzynarodowej solidarności robotniczej, sztandar proletariackiego internacjonalizmu, wiążąc walkę polskiej klasy robotniczej ze sprawą międzynarodowej rewolucji, a przede wszystkim z rewolucyjnym ruchem w carskiej Rosji.

Rewolucyjna prasa polska była ważnym orężem w walce o sprawę robotniczą, w walce o sprawiedliwość społeczną. Wokół niej skupiały się najbardziej bojowe, najbardziej patriotyczne elementy, ona ściągała na siebie wściekłość wroga klasowego. Przed rewolucyjną prasą piętrzyły się ogromne trudności, była prześladowana, tępiona. Trzeba było nie lada hartu i męstwa, aby ją wydawać, aby dostarczać szerokim rzeszom czytelników, których zagrzewała do walki i mobilizowała do niej.

„Proletaryat", poprzedzająca go „Równość" i „Walka klas" wydawane zagranicą — to początki prasy rewolucyjnej, która w miarę rosnącej siły klasy robotniczej, w miarę nasilenia walk, odgrywała coraz poważniejszą rolę. Pod różnymi tytułami docierała ona do coraz większej ilości czytelników, mówiła o sprawach, którymi żyli, uczyła walczyć, wskazywała drogi wiodące do zwycięstwa nad zaborcami, nad rodzimą burżuazją i obszarnikami.

W roku 1894 Róża Luksemburg redaguje i wydaje w Paryżu miesięcznik „Sprawa Robotnicza" — Organ Socjaldemokracji Królestwa Polskiego. Miesięcznik ten, ściśle powiązany z krajem, spełniał doniosłą rolę. To, o co walczyła SDKPiL znajdowało żywy oddźwięk na jego szpaltach. Był agitatorem i organizatorem. Pomagał organizować strajki, walczył o ośmiogodzinny dzień pracy, demaskował prowokatorów, kierował codzienną walką robotników, toczoną przeciwko kapitalistom i obszarnikom. Prasa SDKPiL wpajała w masy pracujące zasady marksizmu, tłumaczyła polskim robotnikom, że walka z caratem jest wspólną sprawą proletariatu rosyjskiego i polskiego, opowiadała o strajkach, walce i zwycięstwach towarzyszy rosyjskich. Prasa SDKPiL prowadziła nieubłaganą walkę z wrogiem jawnym i zamaskowanym, napiętnowała oportunizm i nacjonalizm przywódców PPS.

Bojowym egzaminem dla polskiej klasy robotniczej i jej rewolucyjnej partii SDKPiL staje się rok 1905. Wybucha wielki strajk powszechny; carat, ogarnięty panicznym strachem, wzmaga terror. „Trybuna Ludowa", organ SDKPiL pada również ofiarą terroru.

W kilka dni po brutalnej napaści na „Trybunę" i po jej zamknięciu ukazuje się nowe pismo, które kontynuuje jej działalność — „Czerwony Sztandar".

W numerze z dnia 25. XII. 1905 roku zamieszcza on artykuł wstępny pod tytułem „Przed walną bitwą..." w którym czytamy „Kości rzucone... Rewolucyjny proletariat Rosji i Polski podjął rękawicę rzuconą przez zbrodniczy rząd cara..."

W tym samym numerze redakcja wyjaśnia, dlaczego przestała wychodzić „Trybuna Ludowa":

> ...„Rząd stryczka i kuli urządził zawziętą nagonkę na „Trybunę Ludową". Konfiskowano numer za numerem, policja czyniła napady na drukarnię i mieszkanie wydawcy; chłopcom, sprzedającym pismo darto i niszczono numery... Przemocą i gwałtem odebrano nam możność wydania numeru piątego, ponownie zrobiono rewizję w drukarni „Trybuny Ludowej", przy czym odrywano nawet deski z podłogi w prywatnym mieszkaniu zarządzającego drukarnią"...

Na jej miejscu ((Trybuny Ludowej) wydajemy „Czerwony Sztandar".

Rewolucja 1905 roku została stłumiona, lecz prasa rewolucyjna choć prześladowana i szykanowana wychodzi w coraz większym nakładzie, jest bojowa, nieustępliwa, uświadamia i agituje, organizuje walkę. W ciężkim okresie reakcji i terroru carskiego SDKPiL zbliża się do partii bolszewickiej i zacieśnia jeszcze bardziej współpracę z towarzyszami rosyjskimi. Prasa SDKPiL dużo miejsca poświęca walce robotników Rosji, piętnuje zdradzieckich przywódców PPS.

Wśród rewolucyjnych robotników prasa SDKPiL jest ogromnie popularna, prowadzi ona w tym okresie nieubłaganą walkę przeciwko imperialistycznej polityce burżuazji, wskazuje, że jedyną drogą prowadzącą do likwidacji niebezpieczeństwa wojen jest rewolucja. Pismem, które zdobyło wielką popularność była „Nowa Trybuna", której redaktorem naczelnym był tow. Franciszek Fiedler, obecny redaktor teoretycznego organu naszej partii „Nowych Dróg".

Gdy wybucha wojna, działalność SDKPiL i jej prasy nie ustaje. „Polityce wojny wszystkich przeciwko wszystkim proletariat przeciwstawia swą solidarność międzynarodową, opartą na braterstwie ducha rewolucyjnego, na wspólności dążeń do zniesienia obecnego ustroju wyzysku i ucisku, do wprowadzenia ustroju socjalistycznego. Proletariat wypowiada walkę swym rządom".

* * *

Rok 1918 nie przyniósł wolności polskiemu rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu ani jego prasie. Z równą zajadłością jak carat rzuciła się na robotnicze rewolucyjne pisma rodzima reakcja.

„Nasza Trybuna" organ SDKPiL w dniu 29 listopada 1918 roku doniosła swoim czytelnikom:

> „10 listopada, w pierwszym dniu niepodległości Polski, redakcja pisma robotniczego została napadnięta przez gromadę dowborczyków i innych czarnosecińców pod wodzą oficerów żandarmerii polowej. Zniszczono klisze, podarto papiery i druki, skonfiskowano pieniądze redakcyjne. Obecni towarzysze w liczbie sześciu zostali zaaresztowani i zawleczeni do ochrany polskiej, gdzie ich przy badaniu katowano w nieludzki sposób...

Tak uczciła polska kanalia burżuazyjna pierwszy dzień swej wolności".

Polska prasa rewolucyjna, przezwyciężając błędy i braki, staje się coraz bardziej bojowa, nawołuje Rady Robotnicze do ujęcia władzy w swoje ręce, piętnuje zdradę prawicowego kierownictwa PPS, walczy o sojusz robotniczo - chłopski.

W kilka tygodni po zakończeniu wojny ukazuje się nowy rewolucyjny dziennik „Sztandar Socjalizmu", organ SDKPiL i PPS-Lewicy, które połączyły się w Komunistyczną Partię Robotniczą Polski (późniejszą KPP).

Już w pierwszych latach powojennych prasa rewolucyjna kieruje ekonomicznymi i politycznymi walkami robotników i chłopów, wysuwając na czoło zadań walkę o obalenie kapitalizmu, wiążąc ją z rewolucyjną walką międzynarodowego proletariatu.

W ciągu lat międzywojennych Komunistyczna Partia Polski wydaje dziesiątki pism: legalnych, nielegalnych, półlegalnych. „Czerwony Sztandar", „Biuletyn Informacyjny", „Nowy Przegląd", teoretyczny organ KPP. Pisma te mobilizowały polską klasę robotniczą do walki o władzę, wzywały do przymierza z narodami radzieckimi, obnażały zdradziecką rolę przywódców PPS, wskazywały na to, że rządy burżuazji w Polsce stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo, że trwałą prawdziwą niepodległość może narodowi polskiemu dać tylko zwycięstwo rewolucji.

Prasa komunistyczna zagrzewa do walki, mobilizuje siły rewolucyjne. Dzienniki wydawane legalnie są upstrzone białymi plamami konfiskat. Coraz częściej konfiskuje się całe nakłady. Wtedy pismo ukazuje się pod lakonicznym, lecz jakże wymownym nagłówkiem: „Drugie wydanie po konfiskacie".

Obok prasy KPP, która prowadzi klasę robotniczą do walki, ważną rolę odgrywają pisma lewicy związkowej „Nowa Wieś", „Nowe Łany" oraz wydane wspólnie przez komunistów i lewicowych działaczy PPS pisma jednolitofrontowe z „Dziennikiem „Popularnym" na czele, który wychodził zaledwie nie cały rok.

Rewolucyjna prasa w latach okupacji, prasa Polskiej Partii Robotniczej — „Trybuna Wolności" terenowe gazetki Zagłębia, Łodzi, Krakowa, Lublina, Kielc, Częstochowy, komunikaty i biuletyny Armii Ludowej kontynuowały tradycję prasy KPP, nawołując do zbrojnej walki z faszyzmem, do walki o społeczne i narodowe wyzwolenie, do walki u boku Związku Radzieckiego.

Z ciężkich lat walki polskiej klasy robotniczej, walk z caratem, z rodzimą burżuazją, z walk toczonych w latach wojennych zrodziła się nowa rewolucyjna wolna prasa polska. Prowadzi dziś ona klasę robotniczą do walki o wykonanie Planu 6-letniego, do socjalizmu. Pomaga przezwyciężać trudności, uczy i wspiera w walce. Wiąże się z życiem mas i masom służy, zacieśnia przyjaźń między naszym narodem a narodami radzieckimi i krajów demokracji ludowej, wychowuje masy w duchu internacjonalizmu, mobilizuje naszych towarzyszy i bezpartyjnych robotników do walki o podwyższenie i usprawnienie produkcji, walczy z objawami biurokracji i wpływami ideologii obcej i wrogiej. Uzbraja masy w oręż marksizmu - leninizmu, uczy walczyć je o sprawę, o którą dziś pod przewodnictwem Związku Radzieckiego walczą miliony — o pokój.

J. Kuczewska.

VI Wystawa Gazetek Ściennych



zorganizowana w świetlicy Centrali Tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej Nr 76

Brama Brandenburska - granicą dwóch światów

1-Maja w Berlinie po tej i po „tamtej" stronie

BERLIN, w maju 1950 r.

Jeden z zachodnio - berlińskich dzienników zamieścił pod fotografią uwieńczonej z racji 1 Maja czerwonymi sztandarami Bramy Brandenburskiej, stanowiącej granicę między sektorami radzieckim a brytyjskim Berlina, krótki podpis: „dwa światy".

Określenie niewątpliwie trafne, które mógł potwierdzić każdy, kto 1 Maja przeszedł szlakiem dwóch demonstracji, dwóch zgromadzeń publicznych: tego, w sektorze brytyjskim, które owiane złym duchem neo-faszyzmu wydobywało na nowo z kuchni goebbelsowskiej hasła „Lebensraumu" i nienawiści w stosunku do innych narodów oraz tego, które w sektorze radzieckim, z potęgą i rozmachem, z uśmiechem i pieśnią na ustach głosiło słowa: porozumienia, przyjaźni i pokoju.

Neofaszystowski język zachodnich socjaldemokratów

Byłem na obu demonstracjach: po drodze na Plac Republiki, gdzie połączyli się berlińscy mieszczanie z berlińskimi „socjaldemokratami", mijałem po kolei liczne patrole zachodnio-berlińskiej policji. Rozciągnięty łańcuchem poprzez całą szerokość Alei Charlottenburskiej kordon tejże policji, potem oddziały wojskowej policji brytyjskiej, a wreszcie pancerne samochody tejże policji. Pod taką to troskliwą opieką odbywała się demonstracja, której patronowali na placu komendanci brytyjskiego i francuskiego sektora Berlina, z góry zaś, na pokładzie wojskowego autożyra sam generał Taylor, komendant sektora amerykańskiego.

O przemówieniach nie warto wspominać; były to te same przemówienia, które tylko w nieco zmienionej formie można słyszeć codziennie na wiecach neofaszystowskich w Bonn oraz w innych miastach Niemiec Zachodnich, mowy, nawracające znów do teorii „Herrenvolku" i do pochodu przeciwko Wschodowi, mowy, gdzie jednym tchem wymienia się Wrocław i Katowice, Bytom, Poznań, a niekiedy i Łódź, jako miasta „odwiecznie niemieckie".

Tym razem dekoracją do tych przemówień miały służyć zawieszone na masztach i (słuchajcie!) krepą spowite sztandary ziem polskiego Śląska, polskiego Pomorza, no i Prus Wschodnich.

Nie trwała jednak długo ta wypełniona rewizjonizmem manifestacja: znudzeni płynącą z głośników propagandą, która już raz doprowadziła ich do upadku i katastrofy, zachodni berlińczycy zaczęli rozchodzić się do domów, albo ciągnęli w stronę pobliskiego „Lustgartenu" w sektorze radzieckim. Nieliczni tylko, rozłożeni na trawie i popijając piwo, dotrwali do końca, słuchając krzykliwych oracji panów Reutera z socjaldemokracji i „ministra" Kaisera, przywódcy prawicowych chadeków.

Znowu musiałem mijać kordony żołnierzy policji brytyjskiej, samochody wypełnione policją i pancerki, aby przebyć czterysta metrów, dzielących mnie od Bramy Brandenburskiej.

Pochód Pokoju

Gdy ją przekroczyłem, powitał mnie inny świat, wypełniony radością i rozmachem; szeroką Aleją pod Lipami maszerowały niekończące się szeregi robotniczego Berlina: już w jednej z czołowych grup zauważyłem niesiony przez młodzież z FDJ transparent z wielkim napisem: „Niech żyje przyjaźń z nową Polską!"

Przyglądałem się później, stojąc na trybunie, temu pochodowi, który trwał ponad 6 godzin i pod wpływem tego, co widziałem, zacierał się obraz tamtego, ziejącego nienawiścią i rewizjonizmem, szermującego złym frazesem i tendencyjnym, propagandowym fałszem, ale, na szczęście, słabszego liczebnie Berlina.

Mijały nas dzielnica za dzielnicą ze wschodniego i zachodniego Berlina, delegacje fabryk, organizacji, urzędów, biur, teatrów, toczyły się z warkotem nowowyprodukowane samochody i traktory, obrazujące pokojową odbudowę Niemieckiej Demokratycznej Republiki, plansze i żywe obrazy, przeniesione na wozy, warsztaty lub laboratoria, a wszystko to prężne i rozradowane. Na sztandarach i transparentach niezliczoną ilość razy powtarzał się jeden i ten sam, głęboko zapadły w serca szerokich mas wyraz „POKÓJ!"

„Dzisiejszy dzień — mówił z trybuny wiceprzewodniczący berlińskich Związków Zawodowych Hermann Schlimme — jest dniem walki całej postępowej ludzkości i stanowi wyraz jej nieugiętej woli — walczyć w obronie pokoju".

„Nie damy się sprowokować agentom anglo-amerykańskiego imperializmu, którzy chcieliby zamienić „zimną" wojnę na wojnę „gorącą" — mówił później przewodniczący tejże organizacji Adolf Deter. — Nasze miejsce, miejsce niemieckiej klasy robotniczej jest w obozie pokoju, który rośnie i z każdym dniem przybiera na sile!"

Nigdy więcej wojny

Owacyjnie witano te słowa. Wołano z tłumu: „Nie wieder Krieg!" (nigdy więcej wojny!), domagano się sądu i kary dla podżegaczy wojennych. Niesiono portrety ludzi, pragnących uratować świat przed szaleństwem atomowym: Stalina, Bieruta, Mao Tse-tunga, Gottwalda.

„Niech żyją!" — wołał tłum. A na trybunie, w przyjacielskim sąsiedztwie stali obok siebie, odpowiadając na owacje tłumów: premier Otto Grotewohl, delegaci radzieccy, polscy, chińscy, węgierscy, wolnej Grecji, czechosłowaccy, bułgarscy, rumuńscy. Tuż obok Grotewohla — ambasador radziecki Puszkin i szefowie polskich placówek w Berlinie — ambasador Jan Izydorczyk i generał Prawin.

Zwarcie i licznie demonstrowała młodzież w niebieskich mundurach FDJ. I długo, długo jeszcze dźwięczał w uszach okrzyk: „Nie wieder Krieg!", „Niech żyje porozumienie między wszystkimi narodami! — Wywalczymy pokój!"

Brama Brandenburska, jak się wyraziło zachodnio-berlińskie pismo, dzieli w chwili obecnej dwa światy.

Obserwując rozwój wydarzeń w Niemieckiej Republice Demokratycznej, zwłaszcza po tegorocznym, majowym PRZEMARSZU OŚMIOSETTYSIĘCZNEJ ARMII DEMOKRACJI I POSTĘPU przed trybuną w Lustgartenie, można nabrać ufności, że pewnego dnia te „dwa światy" zjednoczą się w jeden: wielki, postępowy świat trwałego pokoju.

Leopold Marschak

Poeta morskiego żywiołu

(W 50 rocznicę śmierci I. Ajwazowskiego)



Iwan Ajwazowski

Słynny rosyjski malarz - marynista — Iwan Ajwazowski — to prawdziwy poeta żywiołu morskiego. W malarstwie światowym znajdziemy może dwa lub trzy nazwiska mistrzów, którzy mogliby rywalizować z nim w sztuce odtwarzania na płótnie roziskrzonych, burzliwych fal morskich.

Ajwazowski urodził się w r. 1817, w miasteczku Teodozja na Krymie. Już we wczesnym dzieciństwie Ajwazowski pokochał morze i pozostał mu wierny przez całe życie.

Ajwazowski studiował malarstwo w Akademii Petersburskiej pod kierunkiem wybitnych rosyjskich mistrzów pejzażu. W 18 roku życia Ajwazowski zdobywa rozgłos, wystawiając swe „Studium nadmorskie". Sławę wspaniałego marynisty ugruntowały wystawione w następnym roku obrazy, o których z zachwytem mówił Puszkin, wyrażając przy tym chęć poznania młodego malarza.

Wkrótce sława Ajwazowskiego przekracza granice Rosji. W 1839 r. udaje się on w podróż do Włoch, gdzie zawiera znajomość z wielkim angielskim malarzem-marynistą, Turnerem, który wysoko ocenił płótna rosyjskiego artysty.

Syt sławy, Ajwazowski wraca do Rosji. Zgotowano mu tu entuzjastyczne przyjęcie, przyznano tytuł akademika i „malarza głównego sztabu morskiego". Jednak że w r. 1845 u szczytu sławy mistrz żegna się na zawsze z Petersburgiem i wraca do rodzinnej Teodozji, nad morze.

W czym tkwi przyczyna popularności Ajwazowskiego? Na czym polega wartość jego wspaniałych dzieł?

A więc przede wszystkim na zdumiewającej znajomości morza. Potrafił on wiernie oddać na płótnie kapryśną grę fal i ognisty zygzak błyskawicy, pieszczotliwe migotanie promieni słonecznych na tafli wodnej i księżycowy odblask.

Każdy obraz Ajwazowskiego posiada konkretną treść. Nigdy nie malował on morza „w ogóle" lecz wyobrażał je w konkretnym momencie: w czasie burzy, czy też ciszy morskiej, we wczesnych godzinach rannych lub wieczorem, zachód słońca jesienią, lub wiosną itd.

Ajwazowski był z natury romantykiem. Lubił malować pędzące gwałtownie po niebie chmury, burze morskie. Ale romantyzm Ajwazowskiego przepojony jest optymistyczną postawą wobec otaczającego świata. Ten optymizm bije nawet z najbardziej zdawałoby się posępnych obrazów.

Największą popularnością cieszy się obraz Ajwazowskiego pt. „Dziewiąta fala" („Tęcza"). Wśród olbrzymich piętrzących się fal morskich jakże nieporadnie wyglądają sylwetki trzech rozbitków, którzy walczą z żywiołem na wątłej łodzi. Ale oto na widnokręgu wzeszło słońce. Pod jego promieniami morze traci swój groźny wygląd — woda mieni się wszystkimi kolorami tęczy. Światło zalewa cały obraz, jak gdyby falą otuchy i nadziei. Widz czuje, że rozbitkowie zostaną ocaleni. Artysta przeciwstawia tu energię i wolę ludzką groźnym siłom natury.

Ajwazowski był również wspaniałym batalistą. Naoczny świadek trzech wojen, unieśmiertelnił on w swej twórczości bohaterskie czyny marynarzy rosyjskich. Zaprzyjaźniony ze słynnymi admirałami rosyjskimi — Łazarewem, Korniłowem i Nachimowem — uczestniczył w wielu wyprawach morskich. W oblężonym Sewastopolu namalował szereg płócien, opiewających bohaterstwo i patriotyzm obrońców miasta.

U podstaw faktury malarskiej Ajwazowskiego leży staranny rysunek realistyczny, zlewający się w harmonijną całość z elementami kolorystycznymi. Szczególnie wyraziście uwypukla się to w jego obrazach batalistycznych, wyróżniających się nie tylko wiernością w odtworzeniu morza jako tła, lecz również dokładnym odtworzeniem okrętów wojennych. Starzy marynarze twierdzą, że patrząc na żaglowce Ajwazowskiego można dokładnie określić jaką komendę wypełnia w danym momencie załoga, ponieważ położenie żagli zawsze odpowiada stanowi nieba i morza.

Spuścizna twórcza Ajwazowskiego posiada olbrzymie, nieocenione wprost znaczenie dla radzieckich malarzy - marynistów. Kontynuatorami tradycji genialnego mistrza są m. in. młody malarz kijowski, Puzyrkow, malarze: Krajniew, Lwow i wielu innych pejzażystów radzieckich. Obrazy Ajwazowskiego są przedmiotem studiów w radzieckich akademiach sztuk pięknych stanowiąc dla młodych pejzażystów wzór realistycznego malarstwa.



„Bitwa Czesmeńska" — Wspaniały obraz batalistyczny

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „BAŁTYK" wyświetla film produkcji węgierskiej pt. „Strój galowy". Dozwolony dla młodzieży powyżej lat 14. Początki seansów o godz. 16.30, 18,30 i 20,30. W niedziele i święta dodatkowy seans o godzinie 14,30 i poranek filmowy o godz. 10,30.

Kino „POLONIA" wyświetla film produkcji radzieckiej w wersji polskiej pt. „Droga do sławy", dozw. dla młodzieży powyżej lat 10.

Początki seansów: godz. 16, 18 i 20.

W niedziele i święta dodatkowy seans o godzinie 14 i poranek filmowy o godz. 10,30.

Dla dzieci do lat 6 wstęp do kin wzbroniony.

Narada wytwórcza kolejarzy piotrkowskich

Kilka dni temu w sali szkoleniowej na stacji piotrkowskiej odbyła się wielka narada „trójki t-renowej" Służby Ruchu. Zawiadowca stacji inż. J. Ćwikliński zapoznał zebranych z ważniejszymi zarządzeniami PKP i omówił wykonanie planu pracy za ubiegły miesiąc. Ze sprawozdania wynika, że regularność pociągów osobowych przebiegających przez piotrkowską stację kolejową wykonano w 101,5 procentach, pociągów towarowych w 107 proc. Plan obsługi stacji zamiast w 76 wykonano w 108 proc. Usprawnienie manewrowanie pociągami co pozwoliło na wykonanie planu miesięcznego w 125 proc., przetaczanie wagonów zaplanowano i wykonano w 123 procentach.

W pracach służby ruchu wyróżnili się w ostatnim okresie przodownicy: dyżurny ruchu ze stacji osobowej tow. Urbanowicz i ze stacji towarowej tow. Michalski oraz starszy nastawiacz tow. Cieślak, ustawiacze: Kolasiński i Lipiński oraz przetokowi Urbaniak i Waciawiak.

W dyskusji nad sprawozdaniem zawiadowcy stacji zabrał głos tow. Edward Malinowski, który omówił niedociągnięcia rewidentów wagonowych ze stacji: Widzew, Warszawa, Łazy itp. niedostrzegających w wielu wypadkach poważnych uszkodzeń wagonów, które w Piotrkowie trzeba remontować przez co traci się na prace nieprzewidziane po 6 do 8 godzin dziennie.

Następnie głos zabrał tow. Michalski, przedstawiciel ZZK, który stwierdził, iż większość uszkodzeń wagonów spowodowana jest ich nieostrożnym przetaczaniem. Podał on następnie projekt, aby zainstalować aparat telefoniczny na stacji towarowej, przez co rewidenci mogliby szybko porozumieć się z dyżurnym ruchu, by powiadomić go o wagonach wymagających reperacji. Zainstalowanie telefonu dodatnio wpłynie na prace przetokową, stan przebiegu poszczególnych pociągów i szybkość remontu wagonów, gdyż dotychczas rewidenci, aby porozumieć się z dyżurnym ruchu zmuszeni byli przebywać pieszo z byle jaką sprawą 1 km. lub nawet więcej drogi.

Tow. Kolasiński wysunął projekt, aby na parowozach przetokowych pracowali wyznaczeni na stałe maszyniści i aby nie byli oni zmieniani na każdorazową służbę, co usprawni jeszcze lepiej pracę na stacji, gdyż stały maszynista przetokowy znać będzie dokładnie rozkład poszczególnych bocznic.

Na zakończenie narady wytwórczej pracownicy Służby Ruchu z piotrkowskiej stacji osobowej i towarowej zobowiązali się wykonać plan pracy w miesiącu maju z nadwyżką, pragnąc tym przyczynić się do podniesienia wydajności usługowej pracy PKP i szybszego zrealizowania 6 letniego Planu Gospodarczego.

(H. M.)

Znacznie wzrośnie
powierzchnia zasiewów i pogłowia
w roku 1950 na terenie powiatu piotrkowskiego

Głównym założeniem planu wytyczonego dla rolnictwa w powiecie piotrkowskim, na rok bieżący jest dążenie do dalszego rozwoju gospodarstw rolnych oraz do zwiększenia produkcji rolnej. Celem planowej gospodarki jest, przekształcenie dominującej obecnie w naszym powiecie gospodarki zbożowo - kartoflanej, na gospodarkę hodowlaną i zwiększenie upraw roślin przemysłowych.

W planie rolniczym, wytyczonym na rok 1950, wprowadzono wiele zmian w strukturze zasiewów, których powierzchnia w stosunku do ubiegłego roku, znacznie wzrośnie. Znacznie zwiększony został obszar uprawy pszenicy ozimej, kosztem upraw żyta. Powiększono poważnie obszar zasiewu buraków cukrowych. Zwiększa się powierzchnię upraw roślin oleistych i okopowych.

Ilość bydła, a szczególnie krów, zostanie zwiększona o 10 procent, w stosunku do roku ubiegłego. Zwiększy się również o 6,5 proc. ilość owiec. W stosunku do roku 1949 o 9 procent wzrośnie pogłowie trzody chlewnej.

W związku z wzrostem hodowli, przewiduje się zwiększenie upraw roślin pastewnych oraz przeprowadzenie zagospodarowania i melioracji łąk.

Do wykonania tych wszystkich zamierzeń przyczynią się poważnie kredyty inwestycyjne, uwzględniają one nie tylko plan rozbudowy produkcji rolnej, ale i plan zasadniczej przebudowy struktury rolnej.

Największe sumy inwestycyjne będą lokowane przede wszystkim w PGR-ach, Ośrodkach Maszynowych i Technicznej Obsłudze Rolnictwa. Poważne inwestycje przeznaczone są także na meliorację łąk i wzrost produkcji resztówek.

(G)

Polikarp z Kowalowca ma głos...



Bardzo się ucieszyłem, a z pewnością i wy obywatele radomszczańcy, kiedy Zarząd Miejski w Radomsku przystąpił do porządkowania rabatek na ulicach radomszczańskich. Przyznać bowiem trzeba, że kwietniki zasiane trawą czy obsadzone kwiatami podnoszą wygląd estetyczny naszego miasta. Nawet swego czasu sam na łamach naszej gazety poruszałem sprawę zbyt powolnego, moim zdaniem, tempa tych prac.

Ostatnio wiele zrobiono już na tym odcinku. Część rabatek (choć nie wszystkie), została uporządkowana i obsadzona kwiatami. Jednak cóż z tego, kiedy my sami, co z przykrością stwierdzam, nie umiemy odpowiednio uszanować, ani pracy ludzkiej, ani chronić rabatek przed niszczeniem.

Wielu z nas chcąc przejść na drugą stronę ulicy, depcze trawniki, choć, co kilka metrów porobione są specjalne przejścia. Zauważyć to można zarówno przy ulicy Kościuszki, jak również przy Reymonta i w wielu innych miejscach, gdzie starannie urządzone i uporządkowane kwietniki są deptane, a świeżo zasadzone kwiaty niszczone.

Moim zdaniem, a spodziewam się, że i wy wszyscy zgadzacie się ze mną, należało by zwrócić na to uwagę. Przede wszystkim, co jest najważniejsze, samemu zieleń szanować, a następnie przechodząc ulicą zerknąć od czasu do czasu czy kto inny nie depcze trawników. W takim wypadku należy interweniować i fakty takie meldować funkcjonariuszom M. O., którzy potrafią pouczyć takiego przechodnia o konieczności dbania o nasze wspólne dobro, o wygląd estetyczny naszego miasta.

Sądzę, że ten mój apel nie minie bez echa. Spodziewam się, że począwszy od dnia dzisiejszego pilnie będziemy przestrzegać, aby rabatki na ulicach nie były deptane i niszczone. Gdy w późniejszym okresie kwiaty podrosną, a zasiana trawa zazieleni się, sami się przekonamy, że warto było o to dbać.

Wasz Polikarp

W spółdzielni „Nasza Przyszłość"
dobrze rozwija się współzawodnictwo pracy

Załoga piotrkowskiej robotniczej spółdzielni krawieckiej „Nasza Przyszłość" składa się przeważnie z kobiet, zatrudnionych tu w liczbie około 400. Placówka ta w pierwszym okresie swego istnienia miała dość poważne trudności, ponieważ większość pracownic była niewykwalifikowana. Przeprowadzenie akcji szkolenia zawodowego zmieniło ten stan rzeczy i dziś załoga wykazać się może poważnymi wynikami w pracy. Produkcja wzrasta z miesiąca na miesiąc. Ten stan rzeczy należy również zawdzięczać coraz lepiej rozwijającemu się współzawodnictwu pracy.

Udział we współzawodnictwie zespołowym biorą 4 zespoły taśmowe. We współzawodnictwie indywidualnym — reszta załogi. W ostatnim etapie współzawodnictwa szereg pracownic poważnie przekroczyło wyznaczone normy produkcyjne. Na czoło wysunęła się szwaczka Stanisława Sikorska, która osiągnęła 120 procent normy. Nie gorszymi wynikami poszczycić się może szwaczka ob. Wacława Kwiatkowska, która wyrobiła 119 procent normy.

We współzawodnictwie zespołowym na pierwsze miejsce wysunęły się pracownice zespołu taśmowego nr. 3, oraz zespołu nr. 2. Pracownice wyżej wspomnianych zespołów nie tylko przekroczyły normę o 20 procent, lecz również dały produkcję bez braków.

Obok sukcesów w spółdzielni „Nasza Przyszłość" istnieją i braki. Odczuwać się one dają szczególnie na odcinku higieny i bezpieczeństwa pracy. Przyczyną tych niedociągnięć jest zbyt szczupłe pomieszczenie spółdzielni. Kierownictwo spółdzielni czyni starania o uzyskanie większego lokalu. Jeśli te wysiłki uwieńczone będą sukcesem, pracownice spółdzielni uzyskają lepsze warunki pracy.

(M)

W gromadzie Jankowice i Zakrzówek
nie ma analfabetów

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy od Gminnej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem z gminy Radziechowice meldunek, że w gromadach Jankowice i Zakrzówek analfabetyzm został całkowicie zlikwidowany.

W Zakrzówku było jesienią ubiegłego roku 14 osób, które nie umiały czytać, ani pisać. Biorąc pod uwagę, że jest to niewielka gromada, procent analfabetów był znaczny. Obecnie wszyscy oni zdali egzamin z nauki czytania i pisania i to z wynikiem dobrym. Pomyślny przebieg walki z analfabetyzmem w Zakrzówku zawdzięczać należy, nie tylko chęci i pilności samych uczestników kursu, ale również ofiarnej pracy tamtejszego nauczyciela Józefa Płacheckiego, który nie szczędził trudu, aby jego uczniowie jak najszybciej posiedli umiejętność czytania i pisania.

Również, jak wynika z meldunku Gminnej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem, nie ma obecnie analfabetów na terenie gromady Jankowice. Wszyscy jej mieszkańcy umieją czytać i pisać. Do szybkiej likwidacji analfabetyzmu w Jankowicach poważnie przyczyniła się nauczycielka ob. Szajder.

Mieszkańcy Jankowic i Zakrzówka mogą być dumni. Gromady te jedne z pierwszych w naszym powiecie pozbyły się smutnej spuścizny okresu przedwrześniowego analfabetyzmu. Niedługo, bo już w roku 1951 nie tylko na terenie naszego powiatu, ale również na terenie całego kraju nie będzie człowieka, który by nie umiał czytać ani pisać.

Wielka impreza TPŻ w Piotrkowie

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w Piotrkowie, posiadające własną siedzibę w domu przy ul. Legionów 12, podjęło myśl urządzenia własnej świetlicy, przeznaczonej do użytku żołnierzy RKU i członków Towarzystwa.

W związku z tym w nadchodzącą niedzielę, tj. 14 maja rb. o godz. 19 w sali im. Kilińskiego w Piotrkowie odbędzie się wielka impreza artystyczna, w której wystąpi znany już w całym kraju 80 osobowy zespół szkolny przy świetlicy fabrycznej PZPB w Moszczenicy. Wystąpi tu również słynny dziecięcy zespół muzyczny (orkiestra fujarkowa).

Program imprezy obejmuje m. in. wiązankę pieśni ludowych, wiązankę „dla odmiany" i wiązankę „Z pieśnią po kraju" oraz „Piękna nasza Polska cała". Występy indywidualne i zespołowe młodzieży w tańcach i pieśniach wzbudziły zachwyt na terenie wielu miast kraju i w Piotrkowie zostaną przyjęte z entuzjazmem.

Zarządowi Tow. Przyjaciół Żołnierza w Piotrkowie należy się uznanie za urządzenie takiej imprezy w naszym mieście, gdyż nie ma ono często okazji podziwiania występów tego najlepszego w kraju zespołu młodych artystów ludowych.

Karygodne niedbalstwo
W Zarządzie Gminnym w Koniecpolu pali się makulaturę

W okresie od 24 kwietnia do 24 bm. przeprowadza się w Radomsku i powiecie radomszczańskim wzmożoną akcję zbiórki złomu i odpadków użytkowych, do których zalicza się również makulaturę. O znaczeniu zbiórki odpadków użytkowych poinformowane zostały w odpowiednim czasie wszystkie radomszczańskie zakłady pracy i instytucje. Między innymi powiadomiony został o tym również Zarząd Gminny w Koniecpolu.

Niestety jednak, w Koniecpolu, nie zastosowano się do podanych wskazówek. Jak nas poinformowano, w Zarządzie Gminnym spalono w ostatnim czasie znaczne ilości makulatury, która jest przecież cennym surowcem. Spodziewać się należy, że odpowiednie czynniki poinformują Zarząd Gminny o niewłaściwości takiego postępowania.

Wyróżnienie zasłużonych pracowników

W czasie odbytych ostatnio uroczystości 1 Majowych, na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie, wyróżniono i podniesiono do wyższych grup uposażeniowych — za ich oddaną instytucji ubezpieczeń społecznych pracę — 84 pracowników i lekarzy z Piotrkowa i powiatu piotrkowskiego i radomszczańskiego.

ZMP w przededniu wyboru nowych władz

W dniu 21 bm. w sali własnej, odbędzie się Powiatowy Zjazd Delegatów Związku Młodzieży Polskiej z terenu powiatu radomszczańskiego. Udział w zjeździe weźmie 314 delegatów kół ZMP-owskich. Akcja wyborcza do władz kół zarządów gminnych ZMP zakończona zostanie w dniu 7 bm. Wybór nowego zarządu powiatowego to bardzo poważne zadanie. Od tego kto zostanie wybranym, zależy w poważnej mierze rozwój organizacji młodzieżowej w powiecie radomszczańskim. Dlatego też jest konieczne, aby ZMP-owcy delegaci na Zjazd, dokładnie przeanalizowali zarówno dotychczasową działalność swej organizacji, jak i jej zadania na przyszłość.

Wyrok na szkodników
w radomszczańskiej „Metalurgii"

Czterodniowa rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi przeciwko grupie szkodników gospodarczych z zakładów przemysłowych „Metalurgia" — dobiegła końca.

Prokurator Gorcza, w swojej mowie oskarżycielskiej podkreślił, że działanie oskarżonych doprowadziło do powiązania kryminalną tajemnicą szkodników — członków dyrekcji z kierownictwem Rady Zakładowej a tym samym spowodowało brak kontroli czynności zakładów przez organizacje społeczne. Oskarżeni, kierując się niskimi pobudkami — odsprzedawali część produkcji inicjatywie prywatnej oraz hamowali tempo produkcji.

W konkluzji, oskarżyciel zażądał przykładnej kary dla podsądnych.

Wyrokiem Sądu skazani zostali: Józef Sułek — na 10 lat więzienia. Henryk Lasoń — na 8 lat więzienia, Leonard Taczanowski — na 6 lat więzienia, Jan Leszczyński — na 5 lat, Jan Tyc — na 4 lata i Józef Sadowski, którego sądzono w trybie zwykłym na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

W motywach wyroku, Sąd podkreślił szczególnie szkodliwą działalność oskarżonych Sułka i Lasonia. Promotorem korupcji był Sułek, który świecił gorszącym i przestępczym przykładem dla pozostałych. Na nim przede wszystkim ciąży wina za osłabienie produkcji i działanie na szkodę gospodarczych interesów Polski Ludowej.

Stosunkowo niski wymiar kary pozostałych oskarżonych podyktowany został ich skruchą.

Młodzież Liceum Przemysłowego
uczy się w lepszych warunkach

W ostatnim czasie młodzież Liceum Przemysłu Drzewnego w Radomsku przeprowadza swe zajęcia praktyczne w lepszych warunkach. Mianowicie warsztaty szkolne przeniesione zostały do nowego lokalu przy ul. Armii Czerwonej Nr 79. Jest to obszerna hala w której umieszczone zostało kilkadziesiąt strugnic. Na skutek tego program szkolenia zawodowego może być w pełni realizowany.

Na 1 Maja otwarta została świetlica szkolna. Obecnie umieszczona jest tam wystawa prac szkolnych. Znajdują się tam różne eksponaty, wykonane przez uczącą się młodzież w ciągu bieżącego roku szkolnego.

Prócz oddanych do użytku szkoły warsztatów przy ul. Armii Czerwonej, wyremontowano również halę warsztatową w budynku przy ul. Fabianiego Nr 5.

Skup gorczycy w powiecie

W ostatnich dniach Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej w powiecie przystąpiły do skupu gorczycy, dla potrzeb przemysłu spożywczego. Spodziewać się należy, że z uwagi na dobre ceny (7.200 zł. za 100 kg.) akcja ta da pożądane wyniki.

Sabotażysta z Urzędu Telefonicznego
poniósł zasłużoną karę

Wczoraj Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Władysława Wilczyńskiego, b. naczelnika Rejonowego Urzędu Telef.-Telegraficznego w Łodzi, oskarżonego o to, że od maja 1947 r. do lipca 1949 roku utrudniał prawidłowe działanie urządzeń telefonicznych na terenie Łodzi i województwa. Przez swoje karygodne niedbalstwo przyczynił się do dewastacji wielu urządzeń telekomunikacyjnych, a między innymi do uszkodzenia Centrali Automatycznej w Łodzi. Spowodowało to przerwy w połączeniach telefonicznych.

Przewód sądowy wykazał, że Wilczyński prowadził planową, szkodliwą działalność, obliczoną na dalszą metę. Nie tylko, że nie dokonywał konserwacji urządzeń telekomunikacyjnych, na konieczność których kilkakrotnie zwracała mu uwagę organizacja partyjna i związkowa, ale utrudniał dokonywanie bieżących napraw, ciągle przerzucając z miejsca na miejsce brygady reperacyjne.

Wilczyński usiłował winę zrzucić na podległych mu kierowników działów. Jednakże zeznania świadków i oświadczenia biegłego w pełni potwierdziły winę oskarżonego.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi, pod przewodnictwem kpt. Wacława Bohatyrowicza, skazał Władysława Wilczyńskiego na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 3.

(bie)

ZE SPORTU

Ludowe Zespoły Sportowe
na wiosennym starcie

Po odbyciu zjazdu w Piotrkowie sekcje kolarskie Ludowych Zespołów Sportowych, odbyły wyścig kolarski, zorganizowany przez Powiatową Radę Sportu Wiejskiego przy PZSCh w Piotrkowie.

Wyścig odbył się na szosie, wiodącej z Piotrkowa do Warszawy, na odcinku 12 km. Do zawodów stanęło 6 zespołów kolarskich z terenu powiatu piotrkowskiego. W organizacji wyścigu wzięli udział przedstawiciele organizacji sportowych w osobach: inspektora Kultury Fizycznej, ob. Dzięgielewskiego, prof. Wołoszańskiego.

Wyniki indywidualne przedstawiają się następująco: najlepszy czas poza konkurencją uzyskał Stańczyk Aleksander, ze wsi Uszczyn, przejeżdżając trasę w czasie 20 min. i 35 sek.

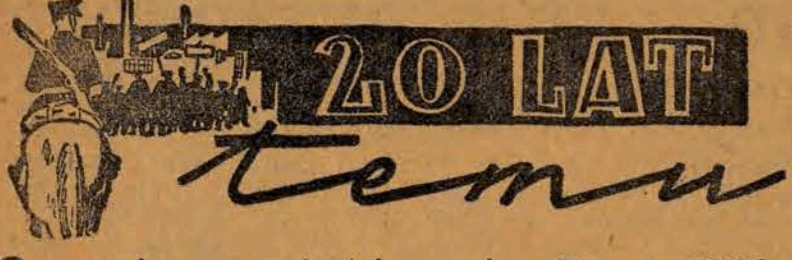
W ramach konkurencji uplasowali się: Stefan Woźniak z Witowa, gm. Uszczyn — I miejsce, w czasie 21 min. 35 sek., drugie zajął Feliks Daras, również z Witowa, w czasie 21 min. 37 sek., na trzecim znalazł się Władysław Chojnacki, ze wsi Wiaderno, gm. Golesze, z czasem 21 min. 39 sek., na czwartym — Marian Tuchowski, z Wiaderna, z czasem 21 min. 45 sek., piąte miejsce zajął Marian Włodarczyk — Wiaderno 2 w czasie 22 min. 10 sek., na szóstym i ostatnim punktowanym miejscu uplasował się Tadeusz Lewiński z Rozprzy.

Zespołowo zwycięstwo odniósł LZS — Wiaderno, uzyskując pierwsze miejsce, w czasie 1 godz. 5 min. i 34 sek., II miejsce zajął LZS — Witów, z czasem 1 godz. 8 min. i 34 sek., trzecie i ostatnie, w punktacji zespołowej — LZS, Rozprza, z czasem 1 godz. 11 min. i 20 sek.

Na akademii, zorganizowanej w świetlicy huty „Kara" uczestnicy wyścigu zostali nagrodzeni, przy czym LZS — Wiaderno otrzymał siatkę, piłkę do gry w szczypiorniaka i dętkę (blazę), LZS — Witów — siatkę, piłkę do szczypiorniaka i dętkę, a LZS — Rozprza — piłkę do gry w szczypiorniaka i dętkę.

Niezależnie od tego, wszyscy uczestnicy wyścigu otrzymali dyplomy pamiątkowe, za indywidualny udział w zawodach. Dyplom taki otrzymał również startujący poza konkurencją, Al. Stańczyk z Uszczyna.

Impreza ta stanie się niewątpliwie hasłem do jak najszerszego spopularyzowania sportu kolarskiego na terenie LZS, pow. piotrkowskiego.



Co pisała prasa łódzka w dniu 7 maja 1930 r.

UPADŁOŚĆ BIAŁEGOSTOKU

Miasto Białystok, podobnie, jak i inne miasta polskie, popadło w ostatnim czasie w kłopoty finansowe. Zarząd Miejski nie płaci od dłuższego czasu wystawionych przez siebie weksli. W dniu wczorajszym miejscowa elektrownia wyłączyła oświetlenie na wszystkich ulicach z powodu niezapłacenia wielkiej sumy należnej za światło.

TOMASZOWSCY BOGACZE

„Republika" donosi, że w Tomaszowie w obecnej chwili czynnych jest 11 spółek akcyjnych, których kapitały zakładowe wynoszą 57 miln. zł. Spółki w roku 1929 przyniosły akcjonariuszom 4 miliony 450 tysięcy zł. zysku.

(Tyle zarobiło jedenastu fabrykantów na nędzy i bezrobociu).

KLĘSKA... URODZAJU

„Republika" pisze, że na skutek dobrze zapowiadających się urodzajów w tym roku — sytuacja rolników kształtuje się wprost katastrofalnie. Ceny zboża spadają w gwałtownym tempie. Ceny kartofli spadły do poniżej trzech złotych za 100 kg.

STRASZLIWY CZYN BEZROBOTNEGO

Bezrobotny Andrzej Cisowski, zamieszkały w Barzkowej Osadowej, w powiecie nowosądeckim, odrąbał kilkumiesięcznemu synkowi głowę. Cisowski tłumaczył się w policji, że nie mógł patrzeć na męki dziecka, któremu nie miał co dać jeść!

Cisowski jest od dłuższego czasu bezrobotnym i żyje w strasznej nędzy.

TEATRY

TEATR POWSZECHNY
(ul. Obr. Stalingradu 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy", Leona Kruczkowskiego, z Włodzimierzem Ziębińskim w roli prof. Sonnenbrucha.

TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Dziś, o godz. 19,15 „Dom otwarty"

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Godz. 19.15 „Makar Dubrawa"

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
Zespół Wrocławski.
(ul. Stefana Jaracza 2, tel. 217-49)
Dziś o godz. 19.30 „Sen o Goldfadenie". — poranek godz. 11

TEATR „OSA"
(Traugutta 1, tel. 272-70)
Ostanie dni! Dziś o godz. 16 i 19,30 komedia C. Goldoniego „Oberżystka" z gościnnym występem A. Młodnickiego.

„LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)
Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

„PINOKIO"
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Dziś, o godz. 12 widowisko pt. „Nowa szata króla".

„ARLEKIN"
Dziś o godz. 15 i 17,15 widowisko pt. „Złota rybka".

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „500 ccm" godz. 14, 16, 18, 20 poranek godz. 12
BAŁTYK (Narutowicza 20). „Pan Habetin odchodzi" godz. 16, 18,30, 20 poranek godz. 11
BAJKA (Franciszkańska 31) „Syrena" godz. 16, 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 18" „Grabarze" — Nauka i Technika 4-84, „Rośliny owadożerne", „Kobiety w obronie pokoju" — godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
BEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Szalony lotnik" godz. 14, 16, 18, 20 poranek godz. 12
MUZA (Pabianicka 178) „Nowy Dom" godz. 13, 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Koncert Beethovena" godz. 17, 19, 21 poranek godz. 12
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Młoda Gwardia" II seria godz. 16, 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Czarci Żleb" godz. 14, 16, 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dom na pustkowiu" godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11
REKORD (Rzgowska 2) „Powrót do domu" dla młodzieży godz. 14 „Świat się śmieje" godz. 16, 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Zakazane piosenki" godz. 16, 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Ludzie bez skrzydeł" godz. 16, 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Za siedmioma górami". godz. 14,30, 16,30, 18.30 20,30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Dwaj panowie F" godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Zakochani są sami na świecie" godz. 14, 16, 18, 20 poranek godz. 11
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Zakochani są sami na świecie" godz. 14,30, 16,30, 18,30 20,30 poranek godz. 11,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Strój galowy" godz. 14, 16, 18, 20 poranek godz. 11
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Grzesznicy bez winy" godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11

RADIO

Program na niedzielę, 7 maja 1950 r.

6.50 Pocz. aud. 6.53 Sygnał. 6,55 Program dnia. 7,00 Aud. dla wsi., 7,15 Melodie taneczne. 8.00 Dziennik poranny, 8,25 „Pół godziny ulubionych piosenek". 8,55 Aud. SKRK. 9.00 Konc. organowy, 9,30 Muzyka 10,00 Skrzynka ogólna. 10.15 (Ł) Chwila muzyki, 10,20 Muzyka. 10,45 „U naszych twórców". 11,00 Felieton. 11,12 „Od naszych korespondentów". 11,25 (Ł) Pieśni kompozytorów polskich . 11,45 (Ł) Ekipa dentystyczna ZAMP-u niesie pomoc wsi. 11,57 Sygn. i hejnał z Wieży Mariackiej. 12,04 Przegl. czasopism. 12,15 Koncert. 13,00 Pogadanka. 13,15 Aud. regionalna. 14.00 Wiersze J. Kochanowskiego. 14,20 Gra Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 14,45 „Życiorysy górników". 15.00 Piosenki rosyjskie. 15,15 Reportaż świetlicy TPD. 16,00 Dziennik popoł. 16,20 Nasze chóry śpiewają. 16,50 Pogadanka. 17,00 Koncert Rozgł. Wrocław. 17,40 „Śląskie śpiewactwo składa meldunek". 17,50 „Kordian i cham" — słuchowisko. 19.00 (Ł) Słuchowisko przygotowane przez zespół dziennikarski Expressu — „Tydzień Oświaty". 19,30 Audycja wymienna. 20.00 Dziennik. 20.40 Rezerwa. 21.10 Melodie świata. 21,35 Reportaż z 7 etapu Międzynarod. Wyścigu Kol. Warszawa — Praga. 21.50 (Ł) Muzyka. 22.05 (Ł) Wiadomości sportowe. 22,35 Muzyka taneczna, 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 „Na dobranoc".

Ze sportu

Z perspektywy 914 km.

W masach młodzieży robotniczo-chłopskiej leży przyszłość naszego kolarstwa szosowego

Po jednodniowym odpoczynku na granicy polsko-czechosłowackiej, wczoraj kolarze startujący w Wyścigu Pokoju ruszyli w dalszą drogę. W chwili obecnej dzieli ich od „Złotej Pragi" 594 km, a na przybycie ich oczekują jeszcze Brno i Pardubice. Na ziemi czechosłowackiej może zajść w wyścigu jeszcze wiele niespodzianek. W ciągu tych trzech dni, które nas dzielą od zakończenia tej wielkiej imprezy będziemy przeżywali jeszcze przy głośnikach radiowych wiele emocji, ale prawdopodobnie humory nam się nie poprawią...

Obserwując tegoroczny wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" zza biurka redakcyjnego opierając się jedynie na wynikach, a więc suchych cyfrach odzwierciedlających że tak powiemy „naszą sytuację" w „Wyścigu" nie możemy być z niej zadowoleni. Pięć etapów rozegranych na ziemi polskiej nie przyniosły nam żadnych sukcesów. Po pierwszym etapie dookoła Warszawy znaleźliśmy się na 8 miejscu. Na tym samym miejscu utrzymaliśmy się jeszcze do etapu IV.

Czwarty etap był dla nas najpomyślniejszy. Zajęliśmy w nim 6 miejsce i na tymże miejscu uplasowaliśmy się w klasyfikacji łącznej po czterech etapach.

Etap V rozegrany na trasie Katowice — Cieszyn (194 km) był dla nas feralny. Nie pomogły nam jak i na etapie Łódź — Wrocław (212 km) ani długi dystans, ani... kiepskie miejscami odcinki trasy. Nasi chłopcy przybyli dopiero na 9 miejscu, a w klasyfikacji łącznej spadli na 8.

Czym należy tłumaczyć niepowodzenie naszych kolarzy? Czy obóz w Polanie nie spełnił swego zadania? Pytania tego rodzaju słyszy się niemal na każdym kroku. Dać jednak odpowiedź na nie, nie jest rzeczą łatwą. Co do obozu w Polanie opinia fachowców była zgodna — spełnił on całkowicie swe zadanie, pozostaje więc jedynie sprawa składu naszej reprezentacji.

Ci, co interesują się kolarstwem, będą zgodni z nami, że tegoroczny skład naszej drużyny narodowej nie jest najsilniejszy, na jaki nas by było stać w bardziej sprzyjających okolicznościach. Brak w naszej drużynie Wójcika, Nowoczka, Pietraszewskiego mocno daje nam się we znaki, ale czyż byłoby moralnie dla zajęcia lepszego miejsca przez naszą drużynę skrócić dyskwalifikację Wójcikowi, lub narażać na szwank zdrowie Nowoczka, który nie dawno przechodził „świnkę" i któremu lekarz zabronił wzięcia udziału w wyścigu?

Młodzież nasza luzująca takich mistrzów koła, jak Kapiaka, Rzeźnickiego, Pietraszewskiego, wkrótce zapewne Siemińskiego i Wrzesińskiego będzie musiała mieć czas na nabranie rutyny w tak trudnych wyścigach, jakimi są wyścigi wieloetapowe i szybko nie zastąpi nam tych matadorów koła.

Na jakim miejscu uplasujemy się ostatecznie w tegorocznym wyścigu Warszawa — Praga nie trudno przewidzieć. Gdzieś w środku, a może nawet przy końcu. Porażka ta jednak otworzy nam oczy na obecny stan naszego kolarstwa i niewątpliwie stanie się sygnałem alarmowym przed kompletnym kryzysem, w jakim może się znaleźć nasze kolarstwo szosowe, jeśli nie umasowimy wytwórni sprzętu kolarskiego i nie uprzystępnimy go jak najszerszym masom młodzieży robotniczo-chłopskiej spośród której tylko wyłowić możemy takie talenty, jakimi dysponowaliśmy do niedawna.

W przeciwnym wypadku nie będziemy już mogli liczyć na żadne sukcesy — gdyż starzy nasi reprezentanci wyraźnie już, mówiąc w języku kolarskim, „wysiadają".

(Kr.)

W dniu dzisiejszym w Łodzi odbędzie się szereg Biegów Narodowych.

Oto ich punkty:

1. Park 3 Maja — uczniowie szkół średnich.
2. Park Sienkiewicza — uczniowie szkół średnich.
3. Park Poniatowskiego — uczniowie szkół zawodowych.
4. Park Ludowy na Zdrowiu — studenci wyższych uczelni.
5. Park Ludowy na Polesiu — zrzeszenia Zw. Zawodowych.
6. Park Helenów — Z. S. „Gwardia".
7. Park Mickiewicza (daw. Julianów) — młodzież szkół podstawowych.
8. Plac 9 Maja — Wojsko Polskie.
9. Stadion ŁKS Włókniarza — zrzeszenia Zw. Zawodowych.
10. Księży Młyn — szkoły zawodowe.

Na start Biegów Narodowych!

Biegi Narodowe zyskały już w naszym sporcie ludowym ustaloną tradycję i stały się jedną z najpoważniejszych imprez masowych. Ich znaczenie potęguje jeszcze fakt, że odbywamy je na początku maja, w czasie radosnych dni Święta Pracy i Tygodnia Oświaty. Tegoroczne Biegi Narodowe włączone zostały w pasmo imprez sportowych, mających za cel manifestację zwycięskich i ciągle rosnących sił pokoju. Uczestnicy tegorocznych Biegów Narodowych dadzą świadectwo sił przygotowania sportu polskiego do pracy i walki o realizację Planu 6-letniego budowy podstaw socjalizmu.

Jesteśmy w przededniu pierwszego etapu Biegów. Wszyscy młodzi ludzie w wieku ponad 15 lat, zrzeszeni w kołach sportowych przy zakładach pracy i w klubach, młodzież szkolna i akademicka, żołnierze i funkcjonariusze służby bezpieczeństwa, członkowie Ludowych Zespołów Sportowych i niezrzeszeni dotąd w żadnych organizacjach biorą udział 7 maja w pierwszej eliminacji.

Normy uzyskane w I etapie Biegów Narodowych zaliczone będą do odznaki sprawności fizycznej. Zwycięzcy eliminacyjnych biegów z I etapu staną po 2 tygodniach do biegów powiatowych, a po 4 tygodniach do biegów wojewódzkich.

Tegoroczne Biegi zapowiadają się pod każdym względem okazalej od Biegów lat ubiegłych. Składa się na to szereg takich przyczyn jak: 2-letnie doświadczenie organizatorów, popularność Biegów Narodowych, wysoki stopień upowszechnienia kultury fizycznej w kraju, atrakcyjność eliminacji trójetapowej, z której wzorem minionego roku wyjdą nowi mistrzowie i tp.

Z tych też powodów przygotowania organizatorów do tegorocznych Biegów trwają już od kilku tygodni. Koła sportowe i kluby w swych planach pracy miały już od początku roku pomieszczone Biegi Narodowe.

Zarówno na terenie Łodzi, jak i województwa, w miastach, osadach i gminach wiejskich przygotowania są już na ukończeniu: listy biegaczy zamknięte, badania lekarskie przeprowadzone, trasy przygotowane przez organizatorów i zatwierdzone przez Komitety Kultury Fizycznej, komisje sędziowskie powołane. Organizatorzy obecnie troszczą się już tylko o dekorowanie tras i punktów startowych, o należytą oprawę biegów, o szczegóły techniczne najsprawniejszego przeprowadzenia samych biegów.

Na starcie tegorocznych Biegów Narodowych może i powinno się znaleźć więcej, niż kiedykolwiek uczestników.

Świadomość znaczenia i haseł, pod którymi uczestniczymy w tegorocznych Biegach Narodowych spowodowały znaczny wysiłek organizatorów. Udział organizacyjny aktywu ZMP, Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, szkolnictwa typu podstawowego, średniego, zawodowego i wyższego oraz innych pionów strukturalnych kultury fizycznej dają pewność, że tegoroczne Biegi Narodowe zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym wypadną jak najlepiej. A więc wszyscy na start do Biegów Narodowych w dniu 7 maja! Masowe i dobrze zorganizowane Biegi Narodowe będą najlepszym świadectwem naszego dorobku na polu upowszechnienia kultury fizycznej wśród mas młodzieży i ludzi pracy.

A. N.

Uczestnicy Wyścigu Pokoju do Stałego Komitetu Światowego

Po zakończeniu V etapu Wyścigu Pokoju w Wiśle, nastąpiło rozdanie nagród, które zamieniło się w spontaniczną manifestację w obronie pokoju. Wszyscy uczestnicy wyścigu wysłali list do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu. Oto treść listu:

„My sportowcy — robotnicy 11 krajów, przybyli do Warszawy dla wzięcia udziału w III dorocznym wyścigu kolarskim Warszawa — Praga, organizowanym przez redakcje Trybuny Ludu i Rudeho Prava, ślemy Stałemu Komitetowi Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu serdeczne pozdrowienia. Naszym wysiłkiem sportowym, w szlachetnym pokojowym współzawodnictwie międzynarodowym pragniemy zadokumentować, że wraz ze wszystkimi ludźmi postępowymi i miłującymi pokój na całym świecie będziemy walczyć o zrealizowanie uchwał sztokholmskiej sesji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, a mianowicie:

o bezwarunkowy zakaz użycia broni atomowej,

o uznanie za zbrodniarza rządu, który pierwszy tej broni użyje.

Trasa naszego wyścigu biegnie wśród miast i wsi, które uległy straszliwemu spustoszeniu podczas II wojny światowej. Dzięki wysiłkom mas pracujących narodów Polski i Czechosłowacji, w oparciu o pomoc czołowego obrońcy pokoju na świecie—Związku Radzieckiego miasta te znów tętnią twórczym trudem i radosnym pokojowym życiem. Nie pozwolimy, aby zbrodniczy, zwyrodniali podżegacze wojenni przeobrazili te, czy jakiekolwiek inne, wsie i miasta w dymiące zgliszcza i ruiny. Podżegacze wojenni muszą być okiełznani.

Niech żyje pokój".

O wejście do II ligi łodzianie będą się musieli dobrze napocić

Zarząd PZPN-u postanowił przeprowadzić w roku bieżącym reorganizację systemu rozgrywek o wejście do drugiej ligi. W roku ubiegłym 20 mistrzów klasy A w okręgach i podokręgach autonomicznych walczyło najpierw w 5 grupach, a potem mistrzowie tych grup grali między sobą o prawo awansu.

System ten zabierał sporo terminów i postanowiono przeprowadzić reorganizację. W roku bieżącym jak i w roku ubiegłym do drugiej ligi wchodzą cztery zespoły. Wyłonione one zostaną na podstawie następujących spotkań: mistrzowie klasy A okręgów i podokręgów autonomicznych podzieleni będą na cztery grupy po 5 zespołów każda. Mistrzowie tych czterech grup wchodzą bez dalszych rozgrywek do drugiej ligi.

Podział na grupy wygląda jak następuje:

Grupa I: Poznań, Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Pomorze.

Grupa II: Warszawa, Łódź, Olsztyn, Siedlce i Białystok.

Grupa III: Śląsk, Opole, Częstochowa, Kielce, Radom.

Grupa IV: Kraków, Zagłębie, Rzeszów, Przemyśl i Lublin.

Podział dla mistrza klasy A okręgu łódzkiego okazał się bardzo nieszczęśliwy, gdyż został on w jednej grupie z silnym okręgiem jakim jest Warszawa. Tamtejsza Gwardia posiada w swym składzie kilku pierwszorzędnych piłkarzy, z którymi będzie bardzo trudno uzyskać zwycięstwo. No, ale nie uprzedzajmy faktów...

Łódzka kl. A

Włókniarz pabianicki rozgrywa mecze o mistrzostwo piłkarskiej klasy A w dni powszednie. Ostatnio gościł on u siebie Borutę ze Zgierza. Gra była bardzo ładna i stała na dobrym poziomie. Początkowo przeważali gospodarze, następnie gra się wyrównała. Końcowy okres zawodów to znów przewaga Boruty, którą obiektywna publiczność pabianicka oklaskiwała za pokazanie ładnych momentów. Żadnej z drużyn nie udało się jednak uzyskać bramki, tak że wynik końcowy to 0:0. Wyróżnili się u gości juniorzy lewy obrońca Marczak oraz bramkarz Przegaliński.

Tabela drugiej rundy wygląda obecnie następująco:

Kolejarz Łódź	4	8:0	13:2
Związkowiec Tom.	5	8:2	11:3
Włókniarz Pabianice	5	7:3	19:6
Włókniarz Zgierz	4	6:2	11:5
Spójnia Łódź	5	5:5	11:12
ŁKS Wł. I B	4	3:5	6:7
Kolejarz Koluszki	4	3:5	5:8
Związkowiec Łódź	5	3:7	7:12
Concordia Piotrków	5	3:7	3:13
Boruta Zgierz	5	2:8	5:14
Emjeden Żychlin	4	2:6	2:11

Nareszcie mamy tor żużlowy

Po dwóch latach doczekaliśmy się wreszcie toru żużlowego. Wszelkie prace na terenie boiska Legii przy Placu 9 Maja zostały zakończone.

W dniu 14 maja o godz. 15.30 odbędą się zawody o mistrzostwo ligi żużlowej pomiędzy zespołami Ogniwa z Warszawy, Olimpii z Grudziądza i Ogniwa łódzkiego. Sądzimy, że miejscowa drużyna godnie będzie reprezentowała nasze miasto.

Obecna tabela przedstawia się jak następuje:

Budowlani Rybnik	1	3	45
LKM Unia Leszno	1	2,5	44
Stal Ostrów	1	2,5	44
Olimpia Grudziądz	1	2	37
Skra Warszawa	1	1	33
Ogniwo Łódź	1	1	25
Ogniwo Bytom	—	—	—
Kolejarz Rawicz	—	—	—
Ogniwo Warszawa	—	—	—

Na mecz Polska-Rumunia pociąg turystyczny

PBP „Orbis" w Łodzi organizuje w dniu 14.5. rb. pociąg turystyczny do Wrocławia na mecz piłkarski Polska — Rumunia.

Wyjazd dnia 14 bm. rano, powrót dnia 15 bm. wczesnym rankiem.

Ilość miejsc ograniczona. Informacje i zapisy w „Orbisie", Piotrkowska 68, telefon 101-01.

S. Dikowski 8)

BERI-BERI

— Tutaj?

— No, oczywiście — powiedział Kołoskow.

Skała osłaniała nas wraz z masztami. Lepsze miejsce dla ukrycia trudno było znaleźć. Wolno przepełzliśmy między kamiennymi zębami sterczącymi z wody i stanęliśmy w cieniu wysepki.

— To znaczy, symulacja? — zapytał bocman. — Tak samo myślałem i ja...

— Szyrokich uśmiechnął się i włożył koszulkę.

— Czy już jestem wolny?

— Po oględzinach lekarza — odpowiedział nieubłagany Kołoskow.

Wyłączyliśmy motor i zaczęliśmy się przysłuchiwać. Mewy, spłoszone przez kuter, unosiły się nad masztami krzycząc jak przekupki na targu. Poprzez ptasi harmider i plusk fali opływającej wyspę dolatywał od czasu do czasu urywany stuk. Japończycy usiłowali, widać, puścić w ruch ostygły motor.

Usłyszawszy znajome dźwięki, Kołoskow wyciągnął szyję, zaczął się uśmiechać i poruszać wąsami. Stał się podobny do namiętnego wędkarza, u którego nagle zatańczył pływak.

Na wysepkę nadbiegła fala. Stuk motoru stał się bliższy i głośniejszy. Nagle motor zakrztusił się... Pomilczał pół minuty... zastukał znowu — lecz tym razem nierówno i głucho.

Puściliśmy motor. Ludzie stanęli na swych miejscach. „Śmiały" wstrząsał się, gotów rzucić się w pogoń za zuchwalcami.

I nagle bocman krzyknął z rufy z rozczarowaniem:

— Uch, do diabła! Patrzcie...

O jakie dziesięć metrów od nas, w szczelinie między kamieniami, leżał przewrócony bat[1], widocznie uniesiony z osiedla przez rzekę. Za każdym razem, kiedy nadbiegała fala, łódka uderzała o kamienie, wydając urywane, rytmiczne dźwięki.

Byliśmy tak wściekli na ten nieoczekiwany wybryk morza, żeśmy nie uwierzyli własnym uszom, kiedy za skrętem usłyszeliśmy znane wszystkim marynarzom: „Kiepsko, kiepsko".

Była to „Genzan-Maru". Wyskoczyła zza przylądka o jakieś pięćdziesiąt metrów od nas, plując gorącą wodą, i pomknęła w otwarte morze. Z komina szkuny kółkami unosił się dym, śruba gwałtownie szarpała wodę, a cała załoga skupiła się na pokładzie. Zadżumiony sindo kłusem biegał po pokładzie, popędzając zadżumionych marynarzy. Zadżumiony bocman leżąc na brzuchu, ciągnął haczykiem kotwicę, powstrzymywaną przez falę.

Zauważywszy nas, „Genzan-Maru" skręciła w bok, lecz Kołoskow spokojnie rozkazał iść kursem równoległym. Motor szkuny był za słaby dla tak ciężkiego korpusu, a nasz silnik pracował doskonale.

[1] Bat — łódka wyżłobiona z drzewa.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.
D-1-17317